

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 21 (237)

24 MAJA 1996 R.

CENA 70 gr (7 000 zł)

Nauczyciele wciąż protestują

Wśród kilkutysięcznej rzeszy nauczycieli biorących udział w solidarnościowej manifestacji w Warszawie, jaka odbyła się 11 maja, znalazła się 50-osobowa grupa związkowców z Podkarpacia.

Marsz był kulminacyjnym punktem akcji protestacyjnej prowadzonej przez oświatową "Solidarność" od 11 kwietnia. Związkowcy postanowili zdecydowanie sprzeciwić się ograniczaniu przez rząd nakładów finansowych na oświatę, zbyt niskiej — niezgodnej z wcześniejszymi ustaleniami — podwyżce płac, żądali też nowelizacji tegorocznej ustawy budżetowej.

(Dokończenie na str. 3)

Wizyta w Humennem

Czyste miasto, przyjaźni ludzie

Więzi przyjaźni pomiędzy Humennem i Sanokiem zaciskają się coraz mocniej. Po niedawnych odwiedzinach Słowaków przyszła kolej na nas. 15 maja, autokarem firmy Avanti, do Humennego wyjechała delegacja z Sanoka. W jej skład wchodziła przedstawiciele władz miasta, szkół, biznesu i innych instytucji publicznych. Celem wyjazdu była wymiana informacji i doświadczeń oraz porównanie funkcjonowania placówek dwóch partnerskich miast, choć leżących blisko siebie, to jednak przedzielonych granicą.

(Dokończenie na str. 4)

Kaczmarek mówi: poczekać

16 maja sanocki Autosan odwiedził minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek.

Podczas krótkiej dwugodzinnej wizyty, w której uczestniczył również wojewoda Piotr Komornicki, minister zwiedził halę montażową Autosanu, gdzie oprócz starych "dziewiątek" produkowane są najnowsze modele — turystyczny Lider i miejski Medium, prezentowane na tegorocznych Międzynarodowych Targach Motoryzacyjnych w Poznaniu. Goście mieli również okazję zobaczyć szkielec nowego — powstającego na podwoziu mercedesa 404 — pojazdu, który prawdopodobnie zostanie wystawiony na wrześniowych targach w Hannoverze.

Minister interesował się sytuacją fabryki, jej bieżącymi planami produkcyjnymi i eksportowymi, pozycją na rynku oraz zagrożeniem stwarzanym przez coraz liczniejszą konkurencję. Poinformowano go, iż wśród udziałowców spółki pięćdziesiąt dwa procent akcji znajduje się w rękach Centrum Sobiesław Zasada S.A., osiemnaście posiada ministerstwo, a trzynastą Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie. Tegoroczna produkcja wyniesie około tysiąca autobusów, z których dziesięć procent trafi na eksport — m.in. na Syberię. Wyposażone w silniki Steyera i przystosowane do pracy w bardzo niskich temperaturach pojazdy przeszły pomyślnie przeprowadzone w ubiegłym roku badania, co zaowocowało sprzedażą pierwszych dziesięciu sztuk i zamówieniem dalszych czterdziestu w tym roku.



Z ministerialnym spokojem i z ręką w kieszeni zwiedzał halę montażową.

(Dokończenie na str. 3)

Przyjaciele z Reinheim jak zwykle niezawodni

Z serca dane

Po raz kolejny przyjechała do nas delegacja z partnerskiego miasta Reinheim. Wraz z nią zawitali tamtejsi strażacy, przywoząc dary społeczeństwa miasta przeznaczone dla Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Na tym jednak nie kończy się pomoc Niemców. Pięciu organizacjom społecznym i charytatywnym przekazali oni po 1.200. marek uzyskanych ze sprzedaży płyty kompaktowej "Pieśni dla Sanoka '95", na której usłyszeć można chóry i kapelle z Reinheim i okolic.



Anna Malek i Karl Karchner przyjmują podziękowania od o. Romana Pałaszewskiego.

We wtorek, w Sali Herbowej Urzędu Miasta nastąpiło oficjalne wręczenie pieniędzy. Wsparcie otrzymały: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Państwowy Dom Dziecka, internat Szkoły Specjalnej, oo. franciszkanie na akcję "Podaruj Dzieciom Brata Słońce" i Towarzystwo Przyjaciół

Dzieci Koło Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Ruchowo, które delegacji niemieckiej podziękowało pięknym obrazem oraz... uroczym wierszem wyrecytowanym przez kilkuletniego chłopczyka.

(Dokończenie na str. 3)

Honorowe obywatelstwo Księdza Prałata

Sanoczanin, ksiądz prałat Zdzisław Peszkowski, otrzymał 15 maja, podczas uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa honorowe obywatelstwo królewsko—stołeczne grodu. Tytuł ten nadali mu radni jednogłośnie, co jest ewenementem jak na krakowskie zwyczaje.

Ksiądz Peszkowski urodził się w 1918 roku. Ojciec jego — Zygmunt — pieczętujący się herbem Jastrzębiec, był właścicielem kawiarni przy ul. Jagiellońskiej. Matka, Maria z Kudelskich, wywodziła się z rodu osiadłego w Krakowie.

Po maturze w sanockim Gimnazjum Męskim Zdzisław Peszkowski odbył służbę wojskową

w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Brał udział w Kampanii Wrześniowej, na którą wyruszył wraz z drugim rzutem 20. Pułku Ułanów z Rzeszowa. 20 września, w Pomorzanach, oddział został otoczony. Podchorąży Peszkowski, mimo wcześniejszego — na polecenie dowódcy — zerwania z munduru podchorążackich dystynkcji, został wyłuskany z tłumu szeregowych i wzięty do niewoli. Po pobycie w prowizorycznym obozie w Wołoczyskach i kilkunastodniowej podróży wagonami towarowymi znalazł się w Kozielsku. Niemal wszyscy jeńcy tego obozu zostali później zamordowani w Katyniu.

(Dokończenie na str. 7)

SKLEP-GALERIA

„ZAŚCIANEK”

Sanok,
ul. Zaulek Szwejka 2

poleca

- RĘKODZIEŁO ARTYSTYCZNE
- OBRAZY, RZEZBY
- CERAMIKĘ OZDOBNĄ, SZKŁO
- KOMPOZYCJE Z SUSZU EGZOTYCZNEGO
- PAMIĄTKI, UPOMINKI
- STAROCIE

SKLEP PROWADZI RÓWNIEŻ
SKUP I SPRZEDAŻ:

- RĘKODZIEŁA ARTYSTYCZNEGO
- STAROCI

Nagroda dla pana Stefańskiego

Z ogromną przyjemnością informujemy, że znany doskonale sanoczanom choćby z naszych łamów Stefan Stefański otrzymał nagrodę wojewody krośnieńskiego. Z wnioskiem o uhonorowanie go w związku z Dniem Działacza Kultury wystąpiło Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka.

W następnym "TS" przedstawimy rozmowę z sędziwym gawędziarzem, który powoli powraca do zdrowia po ciężkiej chorobie. Gratulujemy Panie Stefanie i cieszymy się razem z Panem!

/3/

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku
z a p r a s z a

na JARMARK FOLKLORYSTYCZNY

który rozpocznie się 26 maja o godzinie 13.00.

Wystąpią Zespoły Pieśni i Tańca:

Kamiana ze Słowacji, Lasowiaczy ze Stalowej Woli, Karpaty z Iwanofrankowska na Ukrainie, Krakus z Krakowa i Lapsul z Lopus w Rumunii.
Koncert zakończy się około 20.00.

Po raz pierwszy w Sanoku
z 40-osobowym zespołem wykonawców

Cyrk „POLONIA”

w dniach 23, 24, 25, 26 maja

BŁONIE — MOSiR

Jedyna w Europie tresura jeży i jeżozwierzy

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Życze Ci...

KUPON 20/96

Dyrekcja Państwowej Szkoły
Muzycznej I i II st
w Sanoku
składa serdeczne
podziękowania

Bolesławowi
Decowskiemu

zam. w Sanoku, Rynek 9/5
za nieodpłatnie przekazane skrzy-
pce przeznaczone dla dzieci uczących
się gry na tym instrumencie.

Pierwsze prawdziwki

W Bieszczadach pokazały się grzyby. Konkretnie pierwsze majowe borowiki. Trafiają się wprawdzie sporadycznie, ale już cieszą oko wyposzczonych kilkumiesięczną przerwą grzybiarzy. Poszyte leśne, pomimo ostatnich obfitych opadów jest jednak dość suche i do prawidłowego rozwoju grzybnicy trzeba jeszcze trochę wilgoci. Miejscowi przewidują, że pierwszy wysyp powinien nadejść w połowie czerwca.

(bb)

Wspólnie pomogli dzieciom

Zakończył się Ogólnopolski Tydzień PCK, który w tym roku przebiegał pod hasłem WSPÓLNIE POMÓŻMY DZIECIOM.

Głównym punktem Tygodnia była akcja kwestarska, przeprowadzona w Sanoku, Zarszynie, Rymanowie i Zagórzcu przez młodzież z sanockich szkół: II Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Medycznego, Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Mechanicznych, Zespołu Szkół Budowlanych oraz uczniów z Zarszyna. Zebrano 2340 zł. Pieniądze te przeznaczone zostaną na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci.

Wszystkim ofiarodawcom, kwestarom oraz parafiom, które ogłosiły apele o finansowe wsparcie akcji, Zarząd PCK składa serdeczne podziękowanie.

Młodzież z Liceum Medycznego, zrzeszona w PCK, zorganizowała w kilku miejscach bezpłatny pomiar ciśnienia i punkty informacyjne nt. honorowego krwiodawstwa.

Podczas Tygodnia PCK odbył się rów-

nież finał Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu na szczeblu wojewódzkim w Jasle, w którym reprezentanci naszego regionu zajęli następujące miejsca: III — Barbara Kolec z Zarszyna, VIII — Magdalena Czaja z Zahutyńa i XVI — Marcin Błaszczak z Zagórzca. Zwyciężyła zawodniczka z Haczowa.

Założono drugi w naszym rejonie Szkolny Klub Honorowych Dawców Krwi. Powstał on w Zespole Szkół Mechanicznych, dzięki opiekunce szkolnego koła PCK Irene Wenc. Na razie liczy 19 członków, a jego pierwszym przewodniczącym został Szczepan Przyczynek.

W tym samym czasie przy Związku Harcerstwa Polskiego powstało Młodzieżowe Środowiskowe Koło PCK.

Tydzień PCK już się skończył, szykują się jednak niemniej ciekawe imprezy czerwono-krzyskie: 29 maja do Sanoka przyjedzie ambulans PCK do pobierania krwi. Będzie można spróbować szczęścia na loterii fantowej, nieodpłatnie zmierzyc ciśnienie, a Rada Młodzieżowa zorganizuje stoiska ze zdrową żywnością.

Spółeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Sanoku

informuje, że zbiórka pieniędzy na rzecz Schroniska ze "Skarbonek" przyniosła łącznie 817.18 złotych.

Z poszczególnych "Skarbonek" zebrano:

Lecznica Małych Zwierząt przy ul. Lipińskiego — 202.67 zł

Lecznica Zwierząt Małych i Dużych przy ul. Młynarskiej — 72.76 zł

Sklep Zoologiczno Wędkarski — 71.41 zł

Sklep "Wszystko dla psa" — 99.10 zł

Kiosk B.Pomykały przy ul. Mickiewicza — 226.37 zł

Pracownia Złotnicza — 29.40 zł

Sklep Zoologiczny w Lesku — 115.47 zł

Towarzystwo informuje równocześnie, że stałym naszym sponsorem jest "Tygodnik Sanocki", który od momentu założenia STOnZ bezpłatnie zamieszcza na swych łamach informacje o działalności organizacji. Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom.

Zarząd

Tym razem pianiści

W dniach 10—16 kwietnia 1996 r. w Koninie odbył się Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny. Wzięło w nim udział blisko 150 młodych artystów z całej Polski.

W kategorii wiekowej do lat 15 wśród laureatów znalazł się uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku Dominik Wania, który otrzymał jedno z pięciu przyznanych wyróżnień. Sukces jest tym cenniejszy, że w komisji zasiadali wybitni polscy pianiści, m.in.: prof. prof. Waldemar Andrzejewski z poznańskiej Akademii Muzycznej, prof. Monika Sikorska—Wojtacka (Akademia Muzyczna w Katowicach) i Elżbieta Tarnawska z AM w Warszawie.

Kilka dni później, tj. 26 kwietnia, w organizowanym przez Jasielski Dom Kultury IV Konkursie Muzycznym dla Dzieci i Młodzieży sanocką PSM reprezentowali: Dominik Wania i Katarzyna Ryznar.

Tym razem Dominik wywalczył w konkurencji z 40 innymi solistami i zespołami II miejsce, zaś Katarzyna otrzymała V lokatę.

Katarzyna i Dominik są uczniami Iwony Hartman.

(sm)

Nie znacie... Szkoda!

Okazało się, że nasz wiosenny konkurs poetycki był... zbyt trudny.

Wśród nadesłanych rozwiązań żadne nie było prawidłowe. Obiecane nagrody przeznaczymy na inny konkurs, a poniżej podajemy prawidłowe rozwiązania:

W.Broniewski — "Poezja" (5)
W.Kochowski — "Zielone" (4)
A.Mickiewicz — "Pan Tadeusz" (1)
L.Staff — "Deszcz majowy" (3)
J.Tuwił — "Kwiaty polskie" (2)
— "Majowe święto" (6)

Dyżury w Radzie Miasta: 27 maja w godzinach od 16.00 do 18.00 dyżur pełnić będzie przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański, zaś 30 maja w godzinach od 17.00 do 18.00 radny Stanisław Lewek.

Kronika policyjna

Lepiej zabierać ze sobą

W nocy z 7 na 8 maja nieznany sprawca włamał się do zaparkowanej na ul. Kra-sickiego lady, z której skradł radiodzwoniarz Diora wartości 150 złotych.

Identyczne zdarzenie miało miejsce tej samej nocy na ul. Jana Pawła II, gdzie z zaparkowanego fiata 126p skradziono radiodzwoniarz o wartości 200 złotych.

Jak zwykle w środę

8 maja w sklepie odzieżowym przy ul. 3 Maja łupem kieszonkowca padła damska portmonetka z gotówką w kwocie 350 złotych oraz dowodem osobistym.

Tydzień później ofiarą kieszonkowca stała się klientka dokonująca zakupów na targowisku zlokalizowanym na stadionie Wierchy. Skradziona jej portmonetka zawierała 280 złotych.

Wyrzuciła i wyszła

Prawdopodobnie niefrasobliwość jednej z lokatorek mieszkania przy ul. I Armii Wojska Polskiego doprowadziła do powstania pożaru, w wyniku którego spaleni uległa część wyposażenia kuchni. Według dotychczasowych ustaleń pożar powstał na skutek wyrzucenia do kosza na śmieci tlącego się niedopałka papierosa. Straty wyniosły 1500 złotych.

Skok na kioski

Nieznany sprawca dokonał kradzieży

papierosów, kosmetyków, baterii i zapalniczek z kiosku przy ul. Jana Pawła II. Wartość skradzionych przedmiotów oszacowano na 500 złotych. Zdarzenie miało miejsce w nocy z 8 na 9 maja.

Do podobnego wypadku doszło przy ul. Sadowej z 11 na 12 maja. Tym razem z kiosku zniknęły słodycze i inne artykuły spożywcze o łącznej wartości 350 złotych.

Za rękę

W nocy z 10 na 11 maja złapano na gorącym uczynku dwóch młodocianych mieszkańców Sanoka, którzy usiłowali się włamać do lady i fiata 126p zaparkowanych na ul. Wąskiej. Obaj są uczniami jednej z sanockich szkół średnich i dotychczas nie byli karani.

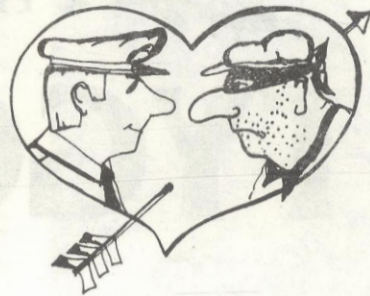
Uwaga, wypadki!

14 maja zdarzył się wypadek drogowy na ul. Krakowskiej. Kierujący formem transitem potrafił przechodzącą przez jezdnię 57—letnią Marię D. Nieprzytomną kobietę z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

Trzy dni później, na ul. Piastowskiej kierujący motocyklem potrafił skręcającego w boczną ulicę 16—letniego rowerzystę Izzydora C. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała.

Wyczuł koniunkturę?

W nocy z 19 na 20 maja włamano się



do I Liceum Ogólnokształcącego. Sprawca dostał się do środka prawdopodobnie przez okno. Z szafy znajdującej się w sekretariacie szkoły zabrał 36 czystych legitymacji szkolnych, 27 świadectw szkolnych, 56 świadectw promocyjnych z paskiem oraz 83 świadectwa dojrzałości.

Śmierć w wannie

20 maja w jednym z mieszkań bloku przy ul. Sadowej znaleziono leżące w wannie zwłoki 60—letniego mężczyzny. Przybyli na miejsce zdarzenia lekarz wykluczył działanie osób trzecich, podając jako przyczynę śmierci zgon naturalny.

Po raz kolejny

Nieznany sprawca włamał się do przy-czepy kempingowej zaparkowanej na targowisku Wierchy. Jego łupem padły znajdujące się w środku artykuły spożywcze. Kradzieży dokonano z 20 na 21 maja.

Matury '96

Jagiellonowie i mitozą

Przed dwoma tygodniami podaliśmy maturalne tematy z języka polskiego. Dziś prezentujemy pytania z historii i biologii. Należało rozwinąć jeden z trzech podanych tematów.

Historia

profil podstawowy:

1. Konflikty polsko — rosyjskie od XVI do XVIII wieku; próba oceny. 2. Emigracja a kraj w okresie zaborów — oddziaływania polityczne i kulturalne. 3. Polityka niemiecka i radziecka wobec narodu polskiego po klęsce wrześniowej (1939—1945) — charakterystyka i ocena.

profil historyczny:

1. Polityka wewnętrzna i zagraniczna Jagiellonów — próba oceny. 2. Emigracja a kraj w okresie zaborów — oddziaływania polityczne i kulturalne. 3. Działalność koalicji antyhitlerowskiej — przyczyny i konsekwencje jej rozpadu dla Europy i świata.

szkoły zawodowe dla młodzieży:

1. Proces kształtowania się państwowości polskiej i walki o zachowanie suwerenności państwa za pierwszych Piastów (X—XII wiek). 2. Walka Polaków o zachowanie tożsamości narodowej pod zaborami w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. 3. Polityka niemiecka i radziecka wobec narodu polskiego po klęsce wrześniowej (1939—1945) — charakterystyka i ocena.

Biologia —

profil podstawowy:

1. Porównaj strukturalne i funkcjonalne przystosowania roślin zarodnikowych i roślin nasiennych do wa-



Czy maskotka przyniesie mi szczęście? — zastanawia się maturzystka II LO.

runków środowiska. 2. Oddychanie jako proces uzyskiwania energii i przystosowania organizmów zwierzęcych do sprawnej wymiany gazowej. 3. Mechanizmy i prawidłowości odczytu i dziedziczenia informacji genetycznej.

profil biologiczno — chemiczny:

1. Przebieg, miejsce, znaczenie mitozy i mejozy dla organizmu. 2. Woda i światło w życiu roślin. 3. "Nie ma dwóch identycznych organizmów żywych, a jednocześnie wszystkie są takie same" — czy według Ciebie powyższe twierdzenie jest prawdziwe? Odpowiedź uzasadnij.

(gb)

Pierwsi szczęśliwcy

20 maja odbyło się pierwsze, wiosenne losowanie nagród dla klientów trzech stoisk odzieżowych znajdujących się w hali targowej, którzy w "Lusi", "Monice" lub "U Jacka" dokonali zakupu towarów o wartości powyżej trzydziestu złotych. Losowanie zgro-



W imieniu Piotra Betleja nagrodę odbiera urodziwa blondynka.

madziło około stu pięćdziesięciu osób, lecz kuponów w Studio Radiowym "Hala" złożono niemal dwukrotnie więcej. Prowadząca ceremonię pracownica "Hali" ogłosiła, zatem, że losowanie odbędzie się w myśl zasady: nieobecni nie mają racji. Spośród publiczności wybrano "sierotkę", która trzecią nagrodę, w wysokości 40 złotych wylosowała dla... swojej mamy — Jadwigi Drożdż. II nagroda (70 złotych) przypadła w udziale Stanisławie Sawickiej, zaś główna wygrana — 100 złotych trafiła w ręce Piotra Betleja, w imieniu którego odebrała pieniądze urodziwa blondynka. Następne takie losowanie przeprowadzone zostanie w pierwszy dzień kalendarzowego lata.

(kbs)

W następnym numerze:

- Materiały z sesji Rady Miasta
- Jak z podsanockich wiosek pielgrzymowano
- Świąteczne wydanie "Tygodniczka", a w nim: rozwiązanie konkursu, coś o Sanoku, prace Waszych rówieśników i — nowe zagadki
- Interesujące rubryki historyczne
- ...i nasze stałe pozycje

Rodzinie, Przyjaciółom, Znajomym
serdeczne podziękowania za okazane wsparcie i współ-czucie oraz uczestnictwo w ostatniej drodze naszego drogiego
Syna
Józefa Grzybały
składają
rodzice

Rodzinie, Przyjaciółom i Znajomym
serdeczne podziękowania za okazane wsparcie i współ-czucie oraz udział w ceremonii pogrzebowej mojej drogiej Żo-ny
Stanisławy Mazurek
składają
mąż

Drogim Koleżankom ze Szkoły Podstawowej nr 1
które były razem ze mną w czasie pogrzebu mojej
Mamy
Stanisławy Mazurek
serdeczne podziękowania składa
Jadwiga Miller z rodzina

Z serca dane

(Dokończenie ze str. 1)

Przewodniczący Socjalistycznej Partii Niemiec (SPD) z Reinheim **Karl Karchner**, przekazując pieniądze podkreślił, iż pomoc dla Sanoka płynie prosto z serca, gdyż, jak powiedział: *Prawdziwe owoce przynosi to, co z serca dane.*

Podziękując w imieniu zebranych, ojciec gwardian **Roman Pałaszewski** dodał, iż wszystkich obdarowanych łączy miłość do dzieci.

Następnie głos zabrała sekretarz Rejonowego Zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej **Zofia Nakonieczna**, zaznaczając, iż przyjaciół z Reinheim chciałaby spotykać przy każdej możliwej okazji. Wręczyła ona honorowe, srebrne odznaki PKPS. Otrzymali je: koordynator kontaktów obu miast **Willi Kirchner**, inicjator akcji nagrania i sprzedaży płyt kompaktowych **Uwe Vogel** oraz tłumacz **Anna Malek**. Ponadto w składzie oficjalnej delegacji znalazła się sekretarka SPD z Reinheim **Ilse Hoerle**.



Reprodukcja okładki CD — Taką okładkę ma płyta nagrana przez niemieckich artystów.



Z tym pięknym obrazem delegacja z Reinheim wróciła do kraju.

W nagraniu płyty "Pieśni dla Sanoka '95" udział wzięło około 300 osób z kilkunastu zespołów. Kompakty sprzedawane były w okresie Świąt Bożego Narodzenia po 18,5 marki. Z każdej sprzedanej sztuki po 10 marek przekazano sanockim dzieciom. Rozeszło się ponad 600 egzemplarzy wydawnictwa, co w efekcie dało 6.000 marek ofiarowanych sanockim dzieciom.

Uwagę zwraca nie tylko piękna idea poparta znakomitym pomysłem, ale również czas i sposób w jaki SPD udało się zebrać tak znaczną kwotę. Tego typu akcje powinny definitywnie rozwiązać wątpliwości malkontentów, dla których partnerstwo Reinheim i Sanoka to tylko przyjaźń na papierze. Przedstawiciele obdarowanych organizacji zgodnie podkreślili, że otrzymane kwoty pozwolą im pokonać wiele finansowych problemów.

Goście z Reinheim wyjeżdżają w piątek. O dwóch ostatnich dniach ich pobytu w Sanoku poinformujemy państwa za tydzień.

(bart)

Kaczmarek mówi: poczekać

(Dokończenie ze str. 1)

— To pierwsze auto, które w tamtejszych warunkach umożliwi kierowcy zdjęcie kufajki — dodał ze śmiechem prezes **Andrzej Krzanowski** przedstawiając zalety Autosanowego produktu.

Mówiąc o konkurencji zgodnie podkreślano zagrożenie, jakie niesie ze sobą wpuszczenie na polski rynek producentów zachodnich — Neoplanu, Scanii czy Volvo. Uruchomione przez nich w naszym kraju montownie stanowią duże niebezpieczeństwo dla polskiego przemysłu motoryzacyjnego, zalewając rynek swoimi produktami i dokonując drenażu polskich fachowców. Wspomniano również o autobusach tureckiego Otoyola, które oferuje firma handlowa "Profor" z Warszawy. Wspólnie z PKS z Zielonej Góry rozpoczęła ona montaż i sprzedaż tych pojazdów w Polsce. Części do nich sprowadza się z Turcji i to bez homologacji, co pozwala firmie obniżyć koszty. W ubiegłym roku PKS zakupił 50 takich autobusów, w tym roku planuje się sprzedaż 300 następnym. Ich zakup jest dotowany z budżetu państwa. Szkoda, że przyczyniając się do rozwiązania problemu bezrobocia w Turcji nie myślimy o własnym... (Pisze o tym m.in. **Teresa Wójcik** w ostatnim numerze "Tygodnika Solidarność").

Podczas spotkania ministra Kaczmarska z zarządem i przedstawicielami związków zawodowych dominował nierozstrzygnięty od dwóch lat problem akcji dla pracowników sprywatyzowanej spółki. Na skutek różnic interpretacyjnych ustaw o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych i ich restrukturyzacji finansowej, powstałych pomiędzy Ministerstwem Przekształceń Własnościowych a Ministerstwem Finansów, załoga Autosanu nie otrzymała do tej pory żadnych akcji. Pracownicy tracą na tym ewidentnie — nie mając akcji nie mają prawa do udziału w wypracowywanym od dwóch lat zysku.

W wyniku uzgodnień międzyministerialnych ustalono wreszcie, że załoga Autosanu ma prawo do dwudziestu procent akcji nabywanych po cenach preferencyjnych. Minister Kaczmarek radził jednak, aby z ich przejęciem wstrzymać się do planowanej w najbliższym czasie nowelizacji ustawy restrukturyzacyjnej. Jej projekt zawiera bowiem zapis o możliwości przyznania pracownikom do dziesięciu procent akcji za darmo. Zdaniem ministra, jest to korzystniejsze rozwiązanie. Podkreślił jednak, że MPW jest w stanie od zaraz rozpocząć wydawanie akcji, o ile pracownicy Autosanu wystąpią z takim żądaniem.

Przedstawiciele związkówców poruszyli też problem paktu o gwarancjach socjalnych dla załogi. Z jego propozycją wystąpił od związków **Sobiesław Zasada** w momencie wykupywania akcji. Gwarantował on utrzymanie zatrudnienia przez dwa lata, zarobki sięgające poziomu średniej krajowej oraz wypłacenie pracownikowi sześciomiesięcznego wynagrodzenia w przypadku zwolnienia. Do tej pory jednak pakt ten nie został przez właściciela podpisany, co budzi spore zaniepokojenie załogi. Aktualnie scedował on jego zawarcie na zarząd spółki. Rozmowy na ten temat mają być prowadzone w najbliższych dniach.

— Mamy nadzieję, że sprawa ta zostanie rozwiązana przez zarząd w sposób cywilizowany — dodali w późniejszej rozmowie **Andrzej Szall** i **Bolesław Bochnia** reprezentujący związkowców.

/jot/

Nauczyciele wciąż protestują

(Dokończenie ze str. 1)

— Protest trwał już od miesiąca. Rozesłaliśmy w tym czasie apele do radnych i zarządów gmin, zbieraliśmy też podpisy pod listem skierowanym do marszałka **Józefa Zycha**. W Sanoku podpisała go połowa nauczycieli i jedna trzecia wszystkich pracowników oświaty. Poinformowaliśmy też rodziców o celach naszego protestu. Rząd nie wywiązuje się z przyjętych wcześniej przez Komisję Trójstronną ustaleń. Z planowanej od lipca podwyżki w wysokości 83 złotych na etat, zrobiło się 43. Dziwnym trafem zginęły wszystkie zapisy i stenogramy tych rozmów. Podstawowym jednak powodem naszego protestu są nie zarobki nauczycielskie, lecz zła sytuacja finansowa szkół podstawowych i wręcz tragiczna w kuratorskich. Nominalnie środki przeznaczone na oświatę są niższe niż w ubiegłym roku. Wykonane przez nas badania w gminach bieszczadzkiej jednoznacznie potwierdzają zbyt niskie subwencje przyznane szkołom. W wielu wypadkach nie pokrywają one nawet plac. Tak jest w całym niemal kraju.

Manifestacja przebiegała spokojnie. Obyło się bez awantur i interwencji policji. Pod Sejmem przekazaliśmy nasze listy **Aleksandrowi Małachowskiemu**, który w zastępstwie nieobecnego marszałka **Zycha** wyszedł do nas. Jego wypowiedź o poparciu protestu wywołała gwizdy. Nie pierwszy raz usłyszeliśmy słowa, które nie znajdują potwierdzenia w praktyce. Potem manifestujący przeszli pod Urząd Rady Ministrów. Kilkuosobową delegację przyjął minister **Bączkowski**, który po godzinnych rozmowach przekazał nam zapewnienie, że do końca maja rząd

odpowie nam na postawione żądania. Przekazaliśmy też petycję do MEN — u. Manifestacja w Warszawie nie zakończyła akcji protestacyjnej. Dalsze jej formy ustali pod koniec maja Rada Sekcji Krajowej Związku. Rozważane są różne możliwości — niewypełnienie dokumentacji na koniec roku szkolnego, nieprzeprowadzenie egzaminów wstępnych do szkół średnich, nierozpoczęcie roku szkolnego we wrześniu. Każda z tych form może być zastosowana oddzielnie lub wszystkie razem. Podkarpacie jest za trzecim wariantem. Warunkiem powodzenia jest jednak poparcie akcji przez nauczycieli nie zrzeszonych w Związku. Bez wspólnego działania nasza akcja nie przyniesie pozytywnego rezultatu — stwierdził biorący udział w marszu manifestacyjnym w Warszawie **Piotr Mazur**, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty i Wychowania w Sanoku.

/jot/

Nauczyciele manifestowali co prawda spokojnie, ale piosenki śpiewane przez nich miały jednoznaczną wymowę. Oto fragment jednej z nich:

Przez tyle już lat — Zatrwał nas Wiatr — Czerwony sowietyzacji — Komuna dziś znów — Wyrusza na łów — Zaczyna od edukacji!

Ref: A ja, ja, jaj! — Z Wiatrem to nie Oświata — Szkolnictwo się wali — Podwyżek nie dali — A z Wiatrem to koniec świata!



Trzeba się promować



Robert Bańkosz chwilowo bez marynarki, ale trudno się dziwić — upał był nieznośny.

Od 16 do 18 maja w Krakowie odbywały się I Targi Gmin i Urządzeń Komunalnych. Wśród kilkudziesięciu wystawców prezentował się również Sanok.

Głównym celem zorganizowanych po raz pierwszy pod patronatem wojewody krakowskiego i prezydenta Krakowa Targów Gmin była aktywizacja gospodarcza Małopolski. Organizatorzy podzielili ekspozycję na dwie, wzajemnie uzupełniające się części. W pierwszej z nich — "Panoramie gmin" — prezentowano dorobek poszczególnych miast i miasteczek z terenu Małopolski, w drugiej — "Ofercie dla gmin" — przedstawiono firmy produkujące sprzęt, urządzenia, technologie i usługi na potrzeby gmin.

Starannie przemyślana koncepcja plastyczna, którą opracował **Piotr Kolano**, sprawiała że sanockie stoisko z daleka rzucało się w oczy. Uwagę zwracały przede wszystkim przepiękne zdjęcia autorstwa **Władysława Szulca** i **Zygmunta Natera**, prezentujące piękno krajobrazu Sanoka i bogactwo bieszczadzkiej przyrody. Powiększone do ogromnych rozmiarów z daleka przyciągały wzrok zwiedzających. Uzupełniały je kolorowe tablice opracowane przez krakowski Instytut Gospodarki Przemysłowej i Komunalnej przedstawiające szlak ikon oraz turystyczne — wypoczynkowe enklawy znajdujące się w przestrzeni miasta, jak również plansze obrazujące partnerstwo miast.

— Postawiliśmy na promocję, podkreślając walory krajobrazowe i turystyczne miasta. Uważam, że Sanok ma się czym pochwalić i jest na tyle intere-

sujący, by odwiedzający nas turyści zatrzymali się w nim na dłużej. Posiadamy coraz lepszą bazę hotelową i gastronomiczną. Promujemy przede wszystkim MOSiR, który dysponuje atrakcyjną przez cały rok ofertą wypoczynkową, ale również skansen i zbiory ikon. W naszej propozycji ważne miejsce zajmuje malarstwo **Beksińskiego**. Chwalimy się również partnerstwem miast, które rozwija się intensywnie. Niewiele podobnych do Sanoka ośrodków może poszczycić się tak rozległymi kontaktami międzynarodowymi. Przy okazji promujemy także Autosan i Stomil prezentując ich oferty handlowe. Uważam, że postawienie na turystykę jest dla nas główną szansą rozwoju. Musimy się promować rozwijając produkt turystyczny, ale musimy czynić to mądrze. Brak na razie korelacji takich działań. Moim zdaniem powinien robić to Urząd — tak, by jakkolwiek ekspozycja dokonywana przez sanockie zakłady, firmy, instytucje kulturalne czy placówki oświatowe była jednocześnie promocją miasta i regionu — stwierdził reprezentujący Sanok na krakowskich Targach Gmin **Michał Studnicki**, naczelnik Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Rolnictwa UM.

Wśród ofert prezentowanych przez firmy świadczące usługi dla gmin największe zainteresowanie przedstawicieli Sanoka budziła oferta Wydawnictwa Prawniczego "LEX" przedstawiająca komputerowy system informacji prawnej dostosowany do działalności samorządowej oraz prezentowany przez Polską Akademię Nauk sposób zagospodarowania biogazu z wysypisk odpadów komunalnych.

/k/

Czyste miasto, przyjaźni ludzie

(Dokończenie ze str. 1)

Podczas śniadania przybyłych oficjalnie przywitał primator Humennego **Jan Pawlik**. Następnie sanoczanin wraz z przedstawicielami tamtejszych bliźniaczych instytucji zwiedzili ich miejsca pracy.



Podczas oficjalnego powitania

Wizytówką Humennego jest — okolone malowniczym parkiem — wspaniałe, zabytkowe muzeum. Kustosz sanockiej placówki **Andrzej Romaniak** wypowiadał się o nim bardzo ciepło, dyplomatycznie zaznaczając jednak, że pod względem ilości i jakości eksponatów nasze miasto z pewnością mu nie ustępuje:

— Zamek jest rzeczywiście bardzo piękny, podobnie jak i całe jego obejście. Sprawia jednak wrażenie, jakby nie do końca był wykorzystany od strony muzealnej: nieco skromnie prezentuje się kolekcja eksponatów archeologicznych. Wizytę uważam za udaną — zrodziła się nawet inicjatywa zorganizowania tam wystawy obrazującej dzieje Sanoka. Jeżeli doszłaby ona do skutku, to myślę, że i my odpowiedzielibyśmy podobnym gestem.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji **Jan Wydrzyński** po zwiedzeniu obiektów w Humennem minę miał ra-

czej nietęgą: — *Socjalizm był i u nich i u nas. Obiekty sportowe budowano i tam i tu. Jednak tam powstały na poziomie europejskim — energooszczędny i skomputeryzowany basen, hala lodowa z profesjonalnym radiowzłem, wyposażona w urządzenia firmy Sony, na której zwraca też uwagę konstrukcja dachu z drewna impregnowanego. Najbardziej godna pozazdroszczenia jest wysokość dotacji, jaką otrzymują z miejskiej kasy — prawie dwa razy wyższa od naszej. W efekcie bilety są tanie i znacznie więcej osób korzysta z obiektów.*

Oczywiście nie wracamy z pustymi rękami. Możliwe, że w przypadku modernizacji naszego toru lub lodowiska liczyć będziemy mogli na pomoc tamtejszej firmy, instalującej urządzenia chłodnicze. Jeden z jej kierowników jest prezesem klubu hokejowego z Humennego i wyraził chęć współpracy. W takim przypadku ogłosilibyśmy międzynarodowy przetarg na wykonawstwo. A co sądzę prywatnie o Humennem? Ładne, czyste miasto, przyjaźni ludzie — tylko pozazdrościć.

Także przedstawiciele sanockich organizacji wspierających szeroko rozumianą działalność gospodarczą — prezes **Jan Kikta** i dyrektor **Bogusław Połdiak** z Regionalnej Izby Gospodarczej oraz dyrektor Centrum Wspierania Biznesu **Robert Maciaszek** — byli zadowoleni z efektów wizyty. Spotkanie z przedstawicielami Rejonowej Rozwojowej Agencji s.r.o., dało im możliwość zapoznania się z funkcjonowaniem Europejskiej Bazy Danych.



Hotel "Chemes" — tu uraczono nas obiadem



Muzeum w Humennem nawet podczas deszczu nie traci nic ze swego uroku

Jest to bardzo nowoczesny system komputerowy, aktualizowany co dwa dni (u nas co kwartał). Swym zasięgiem obejmuje Słowację i Czechy. RIG i CWB dążyć będą do zacieśniania kontaktów gospodarczych z Humennem i na najbliższy czas zaplanowały kolejną wizytę u południowych sąsiadów.

Podobnymi wrażeniami, już podczas pożegnalnego obiadu, dzieliły się nauczyciele, harcerki, pracownice sanockiej biblioteki. Jednak wszyscy, jak jeden mąż, podkreślali rzucając się w oczy czystość...

Jedno wszak jest pewne — w Słowacji jest czystej niż w Polsce i pod tym względem Sanok do Humennego nie podskoczy. Nasi sąsiedzi zza południowej granicy znaleźli bowiem prosty sposób na rozwiązanie problemu śmieci: dają cyganom mioty, grabie i łopaty, by wieczorem sprawdzić efekty ich całodziennych wysiłków. Jeżeli ulice są posprzątane, cyganie otrzymują stosowną zapłatę.

☆☆☆

Droga powrotna mogła być znacznie dłuższa niż przewidywano. Po dojeździe do Barwinka autokar stanął za dwoma innymi i pozorny bezruch panujący na przejściu granicznym wskazywał, że przyjazd do Sanoka przed północą nie wchodzi w rachubę. Jednak wyjątkowo ożywiony tego dnia dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych **Zygmunt Podkalicki** przejął inicjatywę w swoje ręce — grożąc nawet telefonem do kogo trzeba — wyperswadował celnikom, że już dłużej czekać nie możemy. Na domiar jego rozmowa w autobusie ze słowackim oficerem skutecznie wszystkich rozśmieszyła, a finałowy argument dyrektora — *Panie, czekamy tu już sześć godzin* — był prawdziwym rodzynkiem (przestój wyniósł bowiem niecałe półtorej godziny).

B. Błażewicz

Pilotaż IDEE — szansa na niezależność

Informowaliśmy już o sporym wyróżnieniu, jakie nas spotkało — w wyniku konkursu zorganizowanego przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (I-DEE) "Tygodnik Sanocki" został zakwalifikowany do pilotażowego programu przeznaczanego dla lokalnych gazet dotowanych przez władze samorządowe. Objęto nim zaledwie kilkanaście spośród kilkuset pism tego typu ukazujących się na terenie całego kraju. W ostatnim czasie redakcję "TS" odwiedziła przedstawicielka IDEE — **Anna Hejman**, będąca koordynatorem całego programu.

Pilotaż ma w założeniu pomóc uczestniczącym w nim gazetom w pełnym usamodzielnieniu się, a tym samym — uzyskaniu przez nie niezależności. Składa się z kilku etapów i obejmuje różne formy pomocy m.in. pomoc szkoleniową (doskonalenie warsztatu dziennikarskiego, zagadnienia z zakresu prawa prasowego, zarządzania, finansowania i marketingu) oraz materiałną (w postaci sprzętu

komputerowego).

W programie uczestniczyć będą również redakcje kilku niezależnych gazet lokalnych wydawanych w Polsce. Każda z nich otoczy opieką jedno z pism dotowanych, przekazując swoje doświadczenia i wiedzę w wydawaniu niezależnej gazety. "Tygodnik Sanocki" będzie współpracował z "Gazetą Radomszczańską" z Radomska. Pierwsze partnerskie kontakty zostały już nawiązane podczas warsztatów dziennikarskich organizowanych przez Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, w których obie nasze redakcje uczestniczą od półtora roku.

W ramach pilotażu planowane są także sesje poświęcone współpracy władz samorządowych i niezależnej prasy lokalnej. Wezmą w nich również udział przedstawiciele samorządów, na terenie których gazety te się ukazują oraz reprezentanci władz samorządowych subsydiujących lokalne pisma.

Autorzy programu przewidzieli także kilkudniowy staż dziennikarzy

gazet dotowanych w redakcjach pism niezależnych oraz rewizyty tychże. Pomoże to we wspólnym przygotowaniu strategii uniezależnienia się. Każda z gazet — uczestników programu przedstawi takie opracowanie wraz ze szczegółowym biznes—planem, który zostanie poddany ocenie jury. Pięć najlepszych redakcji — laureatów konkursu otrzyma (poza nagrodami) w ramach pomocy sprzęt komputerowy, który ułatwi im przekształcenie w niezależną, samofinansującą się jednostkę. Sprzęt ten nie zostanie jednak przekazany redakcjom na własność. Przez półtora roku będą one mogły z niego nieodpłatnie korzystać, co w założeniu ma pomóc w wypracowaniu zysku ułatwiającego samodzielnemu start. Później zostanie on przekazany następnym gazetom dotowanym, które chciałyby przekształcić się w pisma niezależne.

Koordynatorka programu **Anna Hejman** uczestniczyła wraz z zespołem "TS" w spotkaniu z wiceburmistrzem **Witoldem Przybyłą**. Przedstawiając założenia pilotażu bardzo po-

zytywnie wypowiadała się o naszej gazecie. Stwierdziła, iż wśród pism wydawanych przez lokalne samorządy "Tygodnik" jest jednym z lepszych, co potwierdza zakwalifikowanie go do programu IDEE. Coraz większy nakład i stale zmniejszający się procentowy udział dotacji w dochodach gazety (aktualnie wynosi ona około 35 procent, a biorąc pod uwagę nieodpłatne zamieszczenie ogłoszeń i przetargów UM faktycznie jest znacznie niższa), świadczą o tym, że gazeta rozwija się i ma spore szanse na uniezależnienie.

Witold Przybyło przyklasnął naszym dążeniem do uzyskania samodzielności finansowej, stwierdzając iż byłoby to najlepszym rozwiązaniem i dla samej gazety i dla samorządu. Nie do końca natomiast zgodził się z opinią **Anny Hejman** dotyczącą poziomu prezentowanego przez "TS". Podkreślił — jego zdaniem — zbyt nisko zainteresowanie problemami samorządowymi i niedoskonałość ich prezentację na łamach pisma. Zwrócił uwagę na sporą liczbę błędów, szuka-

nie sensacji i brak obiektywizmu w przedstawianiu niektórych tematów. Przyznał jednakże, że nie bez znaczenia był tu ponad roczny wakat na stanowisku redaktora naczelnego gazety i niezbyt fortunne umiejscowienie jej przy bibliotece. Wyraził nadzieję, że zmiana statusu pisma i przekształcenie go w samodzielny zakład budżetowy oraz dokonany w wyniku konkursu wybór redaktora naczelnego wpłyną na poprawę poziomu "Tygodnika".

Zgadając się z częścią stawianych zarzutów — zdajemy sobie sprawę z własnych ułomności — broniliśmy jednak również swoich dokonań. W ciągu trzech ostatnich lat "Tygodnik" diametralnie zmienił swój wygląd, zwiększył objętość i podwoił nakład. Mimo coraz niższej relatywnie dotacji otrzymywanej z miejskiej kasy, utrzymał się na rynku, a uzyskiwane wyniki finansowe jednoznacznie potwierdzają coraz lepszą pozycję gazety. Zgłaszane nam przez różne gremia oczekiwania pozostają niejednokrotnie ze sobą w sprzeczności — spełnienie wszystkich jest po prostu niemożliwe. Czego innego chcą od pisma Czytelnicy a czego innego lokalne władze. Współpraca z tymi ostatnimi nie należy zresztą do najłatwiejszych i to niekiedy winy redakcji. Przykładem może tu być choćby bezskuteczne dopraszanie się o materiały przygotowywane na sesje Rady Miasta, których brak często wręcz uniemożliwia nam odpowiednio przygotowanie się i rzetelną relację z obrad. Podobnie jednak jak wiceburmistrz **Przybyło** wyrażaliśmy nadzieję na korzystne zmiany.

Na przełomie maja i czerwca w Łowiczu odbędzie się pierwsze z cyklu spotkań zaplanowanych przez IDEE w ramach programu pilotażowego. Relację z niego prześlemy w jednym z następnych numerów "TS".

Joanna Kozimor

Po prostu dobre serce

We wtorek, 14 maja, skontaktował się z naszą redakcją trener Sanockiego Klubu Karate **Henryk Orzechowski**, który znalazł nad Sanem, opodal toru lodowego, porzucone przez jakiegoś "miłośnika zwierząt" dwie kilkutygodniowe suczki — kundelki. Szkoleniowiec karateków pokazał, że ten sport wymaga nie tylko sprawnego bicia i kopania, ale że uprawianie go wyrabia także inne, pozytywne cechy charakteru. Zabrał maleństwa do domu, następnie zawiózł do Przychodni dla Małych Zwierząt, gdzie zostały przebadane. Nie mógł ich jednak zostawić na dłużej w swym mieszkaniu, gdyż państwo Orzechowsky mają i małe dziecko, i własnego psa.

Problem rozwiązał się szybko dzięki życzliwości dyrektora **Jana Chrobaczynskiego** i personelu Państwowego Domu Dziecka w Sanoku. Otóż placówka ta zdecydowała się szczeniąt przechować. Na szczęście nie na długo, gdyż już na drugi dzień obie suczki znalazły swych nowych właścicieli i trafiły w dobre ręce. Piszemy zaś o tym po to, by pokazać, że na szczęście wciąż wielu jest ludzi naprawdę kochających zwierzęta. Tacy ludzie zresztą potrzebni będą w Sanoku jeszcze długo, nikt bowiem — z władzami miasta na czele — nie kwapi się, by poważnie wesprzeć działania grupki zapaleńców z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zmierzające do stworzenia w Sanoku schroniska dla bezdomnych czworonogów.

(p)

Rada Gminy w Bukowsku

działającą na podstawie art. 36 a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U.Nr 95, poz. 425 z późn. zm.)

ogłasza konkurs

Na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Bukowsku.

1. Warunkiem dopuszczenia do udziału w konkursie jest spełnienie przez kandydata kryteriów określonych w par. 1 i 2 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 31 stycznia 1996 r. w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać osoby zajmujące stanowiska dyrektorów oraz inne stanowiska kierownicze w poszczególnych typach szkół i placówek (Dz.U.Nr 20, poz. 94).

2. Przystępujący do konkursu winni złożyć następujące dokumenty:

— zgłoszenie przystąpienia do konkursu na dyrektora szkoły wraz z własną koncepcją prowadzenia szkoły,
— kwestionariusz osobowy,

— życiorys,
— odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
— świadectwo zdrowia,
— opinię o pracy lub ocenę z ostatnich pięciu lat pracy w szkole,
— inne dokumenty według uznania kandydata.

3. Dokumenty, o których mowa w pkt. 2 należy składać do dnia 24 czerwca 1996 r. w Urzędzie Gminy w Bukowsku.

4. Bliższe informacje na temat regulaminu konkursu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Bukowsku, pokój 105.

Mama jak wróżka

Mama jest jak wróżka,
gdy choruję stoi koło łóżka.
Kiedy mi smutno zaśpiewa piosenkę,
gdy zimno otuli w kołderkę,
jak jest ciepło zabierze na lody,
nawet bawi się ze mną w podchody.

Wiosną zbieramy kolorowe kwiatki:
maki, irysy, stokrotki, bławatki.
I właśnie za to Kocham Cię mamo,
za Twoje serce otwarte na mnie
jak przeogromne okno!
Monika Wroniak, klasa V "c"

Rumiana mama

Nasza mama jest rumiana
nasza mama jest wesoła,
wszystkie dzieci ładnie woła
i jest kochana.

Co dzień rano wstaje
i gotuje nam śniadanie
Iwona Jędrzej, kl. IV "b"

Mamusia

Gdy płaczę, zamartwiam się
mama zawsze pocieszy mnie.

Bardzo Kocham swoją mamę,
która często daje mi czekoladę.

Mama ciężko dla mnie pracuje
a potem nam coś kupuje.

Nie zamieniałbym jej za nic na świecie,
bo jest najlepsza dla swoich dzieci.
Magdalena Gazdowicz, klasa V "c"

Wszystkim
MATKOM
które zawsze kochają
zawsze pomagają
i zawsze wybaczą
serdeczne życzenia —
— składa zespół redakcyjny

Dar serca

Co podarowałbym mamie
— uśmiech na co dzień,
tęcze o różnych kolorach,
sto pocałunków,
tysiąc kwiatków
a przede wszystkim
swoje SERCE
Marcin Raczkowski, klasa V "c"

Oczy matki

W zielonych oczach matki
świeci wiosenna łąka,
słońce na drzewach śpiewa
i budzi kwiaty w pąkach.

W niebieskich oczach matki
szepcze kwitnący strumień.
Tak opowiada bajki
to tylko mama umie.

A w czarnych oczach matki
noc od samego świtu,
okrywa cię skrzydłem
ze srebra i błękitu
Piotr Tutak, klasa V "c"

Zamieszczone na tej stronie wiersze pochodzą z 1 tomiku poezji szkolnej pt. "I ty możesz zostać poetą", wydanego przez Szkołę Podstawową nr 9. Książeczka zawiera prace uczniów klas IV, V, VI i VII, nadesłane na Konkurs Poetycki organizowany w ramach Dnia Kultury.



EKOleżanki i EKOledzy!

Słowami, które przyjąłem jako tytuł felietonu, powitam Państwa 1 sierpnia na sanockim Rynku podczas otwarcia Euro—Eco—Meetingu "Bieszczady '96". Będzie to początek czterodniowego szaleństwa, jakie ogarnie polską część Podkarpacia od Wetliny przez Polańczyk i Zagórz — do Sanoka.

Jeszcze nie pora na ujawnianie szczegółów i nazwisk uczestników imprezy (choć wiem, że plotkuje się o przyjeździe ABBY, Korna, Vangelisa i Brigitte Bardot, Violetcie Villas i sobotniej, gorącej nocy z gwiazdami disco polo, o innych gwiazdach i gwiazdeczkach — kto wie... kto wie...) ale na pewno można zdradzić, że w powstających amfiteatrach w Górnej Wetlinie i Polańczyku, na krytym lodowisku, w SDK, na stadionie sanockiej "Stali" i w ruinach klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz stana kamery TV, przed którymi wystąpi cała plejada wykonawców najwyższej jakości. Że na Jeziorze Solińskim odbędą się wielkie regaty żeglarskie, wśród solińskich wzgórz rajdy rowerów górskich, że będą radzić ekolodzy, że towarzyszyć temu będą liczne konkursy, że ktoś uzyska główny Laur EEM: Kryształową Kroplę Wody — nagrodę prezesa NFOŚiGW p. Kazimierza Chłopeckiego wraz z towarzyszącym jej czekiem na bardzo, bardzo okropną sumkę, którą ufundował sanocki Stomil. Słowem, przez te pierwsze cztery dni sierpnia będzie się działo, działo i działo. Od świtu do świtu, a i w międzyczasie jeszcze coś.

Na razie trwają przygotowania, w Warszawie działa jeden sztab, u wojewody Komornickiego drugi, burmistrz Olejko zawiąduje trzecim — tym w samym sercu przyszłych wydarzeń. Współpracują z nim wójtowie Zagórz, Soliny i Cisnej. A wszystko dla tych czterech sierpniowych dni: największej, proekologicznej imprezy roku w Europie. Taki właśnie ma być Euro—Eco—Meeting. A ja jestem jednym z trybików tej gigantycznej maszyny.

Do niedawna Sanok kojarzył mi się głównie z pstrągami i poranną pobudką w Krakowie. Pstrągi w Sanoku, w niskim położeniu, lecz na wysokim pstrążym poziomie restauracji "Jagiellońska", były obowiązkowym daniem, gdy wyjeżdżałem z Bieszczadów lub w nie wjeżdżałem. Pstrągiem tym żegnałem i witałem smak górskich potoków. A potem myk przez miasto i... tyle znalazłem Sanok. Natomiast pobudka ma związek z tym miejscem o tyle, że opodal mojego domu co noc parkuje autobus marki autosan i sąsiad — jego kierowca — zwykły witać dzionek wiać, przy której cichnie najhałaśliwszy diesel. Teraz od blisko miesiąca mieszkam w Sanoku "na delegacji", poznaję ludzi, miasto i coraz bardziej w nie wrastam.

Ojciec gwardian o. franciszkanów ks. Roman Pałaszewski mógłby powiedzieć, ile dobrego, Bożego Ducha unosi się nad Sanokiem, dyrektor Nafty i Gazu Oleksy — ile bogactw zostało tu pod stopami, ale mnie wydaje się, że największym bogactwem tego miasta są ludzie. Tacy, którym coś się jeszcze chce, pełni inicjatywy, kompetentni i nie cyniczni, co w wielu innych miejscach powoli staje się normą, jako że ostatnio cynizm stał się bronią przed trudami epoki przemian. Z socjalizmu Polacy uciekli szybko. Gorzej, że socjalizm nie chce szybko uciec z Polaków. Na szczęście tych, którzy socjalistycznego myślenia potrafili się pozbyć, jest coraz więcej. Socjalistycznego myślenia czyli mariażu kunktatorstwa wobec przelotnych i braku osobistej odpowiedzialności. Spora częśćka tych odmiennych mieszka i działa w Sanoku.

Teraz zapewne oczekujecie nazwisk — nic z tego! Nie dam żeru chętnym do kopania dołków (bo i takiej "polszczyzny" też jeszcze w Sanoku nie ma), ani nie będę działał przeciw Marysi Boczar, która chce sprzedać nie tylko ten, ale i następne numery "Tygodnika". Zatem — do zobaczenia za tydzień!

Andrzej Bajkowski

Autor jest jednym z dyrektorów Telewizyjnej Agencji Twórców, będącej organizatorem EEM "Bieszczady '96", z zawodu zaś pisarzem, autorem kilku książek, z których ostatnia ("Chicago Nago" — o Polakach w USA) rozeszła się w nakładzie 60 000 egzemplarzy. Powyższy felieton otwiera cykl, który Andrzej Bajkowski obiecał kontynuować: "Jak długo mnie zechcecie, co najmniej do końca EEM".

Redakcja

W sanockich szkołach

Nie tylko uczą

Wiosenna konferencja metodyczna nauczycieli polonistów odbyła się w sanockiej "osemce". W jej programie zaplanowano dwa bardzo interesujące spotkania — z przedstawicielką WSiP red. Marią Wojteńską, która szeroko informowała o nowo wprowadzanych podręcznikach autorstwa Marii Nagajowej — "Słowa za słowem" dla kl. IV, "Słowa zwykle i niezwykle" dla kl. V, "Słowa i świat" dla kl. VI — o przygotowywanych przez tę firmę nowościach metodycznych i książkach pomocniczych. Drugim gościem była dobrze znana polonistom, wspomniana prof. dr Maria Nagajowa. Wygłosiła ona wykład, którego tematem była "Rola instrukcji w uczeniu się czytania i pisanja".

Prezentując poszczególne tezy wykładu autorka ilustrowała je przykładami z nowych podręczników. Ponieważ blisko połowa auditorium już z tymi podręcznikami pracuje, treści te zabrzmiły bardzo przystępnie i wydały się przydatne w praktyce szkolnej.

W dyskusji po wykładzie padło wiele pytań na temat prezentowanej w podręcznikach postawy matek, korelacji treści literackich z gramatyką i spraw edytorskich. W dalszym toku konferencji nauczyciel—doradca Kazimiera Stefańska zapoznała zebranych z niektórymi aspektami pomiaru dydaktycznego, który coraz szerzej wkracza do szkół.

Termin ten to według jednej z definicji "uściśnione sprawdzanie i ocenianie osiągnięć ucznia, w którym elementy intuicyjne są ograniczone"... Mówiąc prościej, pomiar taki obrazuje rzeczywisty stan wiedzy ucznia i pozwala ustalić, czy zakładane przez nauczyciela cele zostały osiągnięte, a określone wymagania spełnione.

Stosowanie takiej formy sprawdzania wiedzy ma pomóc uczniom i stymulować ich do nauki. Przeprowadzać je można przede wszystkim na maturach, egzaminach wstępnych i na poszczególnych przedmiotach szkolnych. Wymaga ono jednak skonstruowania odpowiednich narzędzi, czyli opracowania testów osiągnięć szkolnych. Mogą one mieć formę ustną, pisemną lub praktyczną; mogą być diagnostyczne bądź sprawdzające (sumujące i różnicujące). Ze względu na sposób opracowania dzielimy je na testy standaryzowane czyli szerokiego użytku, z instrukcją tj. dokumentem opisującym cele, treści, właściwości i sposoby wykorzystania oraz testy nieformalne, tzw. nauczycielskie czyli opracowane i użytkowane przez nauczyciela, który nie stosuje obliczeń, standaryzacji, zastępując ją "kompetentnymi sędziami", ekspertami itp.

Dla potrzeb języka polskiego, zgodnie z działami programu nauczania stosuje się testy: słownikowe, czytania, ortograficzne, interpunkcyjne, gramatyczne i analityczne utwory literackie.

Prawidłowo skonstruowany test zawiera:

plan, granice czasowe, określoną liczbę zadań i ustaloną ich formę, cele taksonomiczne, tj. podaną liczbę zadań podstawowych, rozszerzających i dopełniających oraz zasady standaryzacji.

Testy zawierają dwie podstawowe grupy zadań: 1. otwarte — gdy uczeń formułuje odpowiedź, np. pisze rozprawkę, krótką wypowiedź, lub wypełnia luki; 2. zamknięte — gdy wybiera spośród odpowiedzi podanych, np. dokonuje wyboru wielokrotnego, przyporządkowuje lub porządkuje podane elementy wg pewnej zasady, wybiera spośród antynomii prawda—fałsz, tak—nie.

Tak konstruowany i stosowany pomiar może być przełomem w dotychczasowej praktyce szkolnej, gdyż dotąd po takie narzędzie sprawdzania i oceny nauczyciele sięgali rzadko i na zasadzie dobrowolności. Obecnie po przeszkoleniu pedagogów na odpowiednich kursach lub warsztatach będzie to obligatoryjne i miejmy nadzieję, stanie się powszechną, praktyczną realizacją sprawdzonych zasad prakseologicznej, wyrażonej w przysłowiu "Co czynisz — czyni roztropnie i patrz zawsze końca".

Po "uporaniu się" z tym trudnym, choć ważnym tematem, polonisci swobodnie wymieniali poglądy na tę kwestię. Pojawilo się też wiele pytań związanych z tegorocznym egzaminem do szkół średnich i zmianą jego formy, czego zwiastunem był tzw. egzamin próbny, przesłany do szkół przez KO w Krośnie. Właśnie w oparciu o jego wzór przewiduje się na egzaminie wstępnym kilkuczęściowy test sprawdzający znajomość lektur, umiejętności ich analizy i interpretacji oraz sprawności gramatyczne i ortograficzne.

Spieszymy uspokoić kandydatów do szkół średnich — jak wskazuje życiowa praktyka, solidna ośmioletnia praca owocuje zazwyczaj zdaniem egzaminem. Niebawem pomaga wiara we własne siły i zaufanie do egzaminatorów — przecież to także są nauczyciele...

W kulturalnych rozmowach chwalono sprawną organizację, gościnność gospodarzy i znakomity pomysł wzbogacenia spotkania o kiermasz wydawnictw pedagogicznych.

☆☆☆

W ostatnią kwietniową sobotę w Szkole Podstawowej nr 9 w Sanoku komisja humanistyczna zorganizowała Dzień Kultury. Serdeczna atmosfera rywalizacji towarzyszyła licznym konkursom, wystawom, inscenizacjom i zabawom sportowym. Warto zaznaczyć, iż na sukces tego dnia pracowali ofiarnie wszyscy pedagodzy oraz uczniowie, wspierani życzliwą akceptacją dyrektora Mariana Kurasza.

W różnorodnych konkursach uczniowie wykazali się dużą wiedzą z zakresu literatury, poezji, historii, kultury regionalnej, i zaprezentowali umiejętności plastyczne,

muzyczne i sportowe.

Oto przykłady: Krystyna Masłyk przygotowała i przeprowadziła konkurs mitologiczny, który wygrała uczennica 5 "a" Anna Klimkowska. Polonistka Halina Hatylak zaprezentowała wraz z klasą 5 "a" widowisko teatralne "Z wizytą na Olimpie", podczas którego młodzi aktorzy, przebrani za bogów, herosów i muzy, spożywali prawdziwy nektar i ambrozję.

Pod pieczę pani Hatylak przebiegał też konkurs albumów teatralnych dla klas szóstych. Zobrazował on dobrą uczniowską znajomość słownictwa teatralnego, gry aktorskiej i historii teatru. Pierwsze miejsca zdobyły zespoły uczniowskie Izzy Petryk i Justyny Świątek z klasy 6 "d".

Z inicjatyw Haliny Więcek klasy siódme uczestniczyły w konkursie na najciekawszy album o Sanoku. Przy współpracy historyków Roberta Lipelta i Sławomira Leśniaka, uczniowie wykonali 87 albumów ukazujących historię, zabytki, muzea grodu nad Sanem oraz życie i działalność wybitnych osób związanych z naszym regionem. Trzeba zaznaczyć, że albumy te są rezultatem kilkuletniego wdrażania w "dziewięć" programu nauczania wzbogaconego o treści regionalne oraz interesujących innowacji pedagogicznych. Najwyżej oceniono album Pauliny Majewskiej z klasy 7 "a". Nagrodzono jeszcze siedem albumów, a dziewięćnaście wyróżniono, za wysoki poziom wiedzy o mieście, sposób ujęcia tematu, oryginalność i estetykę. Oprócz tego konkursu H. Więcek, również z 5 "c", zaprezentowała inscenizację "Bajek" Ignacego Krasickiego oraz przygotowała wystawę ukazującą piękno, zabytki i historię Sanoka.

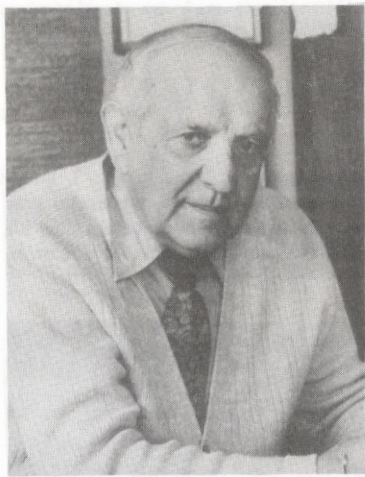
Konkurem czytelniczym w klasach IV — VII opiekowała się Maria Cioch. Pierwsze miejsce zdobyła Natalia Rysz z 4 "d", Iza Kwiatkowska z 5 "c", Kasia Irzyk z 6 "c" oraz Magda Ostrowska z klasy 7 "e". Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się konkursy muzyczne. Prowadzili je: Mirosław Dec i Marzena Szawińska. Pierwsze miejsce zdobyła Maria Fuks z klasy 5 "c".

W konkursie plastycznym, w którym opiekowała się Beata Kunik, zwyciężyła Małgosia Władysław z 4 "b".

Duży wkład pracy w imprezę wniosła Jolanta Leśniak, która zainteresowała młodzież szkolną projekcją slajdów i ciekawostkami o kulturze antycznej. Nauczyciele przedmiotów ścisłych, a także biologii i geografii, zaprosili uczniów na pokazy ciekawych filmów oraz doświadczeń laboratoryjnych. Szkolne święto kulturalne uwieńczyło wydanie pierwszego tomiku poezji szkolnej w którym zawarto 111 uczniowskich wierszy o różnej tematyce. Najlepsze wiersze oceniano w dwu grupach wiekowych. W młodszej zwyciężyły: Iza Kwiatkowska i Maria Fuks z 5 "c", w starszej: Diana Czelną z 6 "c" oraz Aneta Kaszowska z 7 "c". Tomik opracowała H. Więcek.

Bogactwo i różnorodność imprez zrobiło duże wrażenie na licznych gościach. Pani Kazimiera Stefańska — metodyk WOM w Krośnie szczególnie akcentowała olbrzymi wkład pracy uczniów i ich opiekunów oraz zachęcała do prezentacji dorobku szkoły na forum miasta. Dopisali także sponsorzy, fundatorzy nagród Anna Fuks i Marek Marczak, którzy podziwiali dokonania uczniów.

W ten wiosenny dzień całą "dziewiątkę" wzięła we władanie sztuka, o której poeta pisał, że "jest wieczną wiosną i ciepłym wiatrem". (mb)



Pan Stefański opowiada

Czy Sanok jest fotogeniczny?

ksymiliana Brożka, nauczyciela rysunku w Seminarium Nauczycielskim. Wymienić należy również Bronisława Naczasa, Kazimierza Florke, Juliusza Łabę, Tadeusza Turkowskiego, Annę Turkowską. Pamiętam również, że po II wojnie światowej plenery urzędowała u nas krakowska ASP. Profesor tej uczelni, Marian Kruczek, pochodzący z podsanočkih Płowic, często zachwycał się urokami grodu Grzegorza. Na jednym ze spotkań z władzami Sanoka zaprezentował swój wielce oryginalny pomysł: budowę ogromnej, betonowej kuli na szczycie góry parkowej. Kula ta miałaby się obracać wokół własnej osi, a w środku

mieściłaby się restauracja, z której można by przy kawce podziwiać miasto i najbliższą okolicę. Dodatkowo owa wielka kula wysyłałaby nocą w niebo światła reflektorów.

Ludzie zakochani w naszym mieście miewali również śmiałe pomysły: marzono o połączeniu kolejką linową wzgórza zamkowego z Białą Górą czy o autobusikach, które wozilyby turystów wokół miasta.

Może i ja pozwoliłem sobie tym razem na zbyt upust fantazji, ale to dlatego, że jestem bez pamięci zakochany w swej rodzinnej miejscowości. Proszę mi więc wybaczyc.

Stefan Stefański

Odpowiedź na pytanie postawione w tytule musi być twierdząca — już samo położenie miasta nie ma sobie równego na Podkarpaciu, z wyjątkiem może zabytkowego Biecz czy Jasłisk. Centrum z opadającymi ze wzgórz uliczkami, piękna skarpa, rzeka — wszystko to dodaje miastu wyjątkowego uroku. Wspaniałe tło dla tych elementów stanowią Góry Słonne i wzniesienia Beskidu Niskiego. Nic więc dziwnego, że rzesze fotografów znajdowały tu natchnienie. Szczególnie ponętne dla obiektywu są: Rynek, park miejski, wąskie uliczki, malownicze schodki...

Jeśli pamięć mnie nie myli, nasze miasto chętnie fotografowali: Zbigniew Kaszycki, Zdzisław Beksiński, Jerzy Jawczak, Julian Rudak, Władysław Szulc, Leszek Nartowski. Wierzbowski z Iwonicza, Marian Kraczkowski, Stanisław Potocki i wielu, wielu innych. Oczywiście swój wielki wkład w podkreślanie fotogeniczności Sanoka mają również dwaj zawodowcy: Franciszek Strachocki i Leon Gotdank.

Malowniczością Sanoka zachwycali się artyści plastycy. Na pierwszym miejscu należy wymienić znakomitego malarza, profesora miejscowego gimnazjum Leona Getza, który stworzył m.in. pięć obrazów olejnych ukazujących sanockie serpentyny o różnych porach dnia. Władysław Lisowski natomiast pozostawił panoramy Sanoka od strony południowej. Muzeum Historyczne posiada dzieła o tematyce sanockiej autorstwa Ma-



Fragment Starego Sanoka.

Fot. J. Rudak

Nowe czasopismo

Uczucie radości i prawdziwego zadowolenia towarzyszyło mi przy przeglądaniu "Sanockich Zapisków Numizmatycznych", które w małym nakładzie ukazywały się w pierwszych dniach maja. Periodyk jest organem owocnie działającym w naszym mieście koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Czasopismo o podobnej nazwie ukazywało się we Lwowie przed drugą wojną światową.

Redakcję tworzą: prezes sanockiego koła PTN Tadeusz Ortyl i sekretarz Andrzej Krzysik. Pismo powinno zainteresować nie tylko członków PTN, ale wszystkich, którzy zajmują się numizmatyką i medalierstwem. Po słowie wstępnym T.Ortyla i listach gratulacyjnych prezesa Zarządu Głównego PTN Lecha Kokościńskiego oraz przewodniczącego Rady Miasta Sanoka Andrzeja Radwańskiego, czytamy o "Królewskim Wolnym mieście Sanoku" pióra Andrzeja Romaniaka. Następnie z arty-

kułu Marii Zielińskiej możemy się sporo dowiedzieć o znaleziskach w Treczy. O złotej monecie znalezionej w tej miejscowości przypomina Stefan Stefański, zaś o pieniądzu zastępczym Sanoka pisze Stanisław Bulkiewicz z Łodzi, o numizmatyce niekonwencjonalnej Kazimierz Krafiarz z Poznania. Ponieważ niedługo sanockie koło uzyska patrona — Iwonia Rudolfa Męckiego — krótko wspomina go syn, Juliusz Rudolf, zamieszkały na stałe w Gliwicach.

Okładka periodyku jest barwna, opatrzona herbem Sanoka i banknotem pięćsetzłotowym z nadrukiem okazjonalnym (wizyta Elżbiety II w Polsce w dniach 25—27 marca 1996r.).

Myślę, że "Sanockie Zapiski Numizmatyczne", wydane staraniem i z inicjatywy Tadeusza Ortyla, będą trwałą cegiełką w budowaniu kultury naszego regionu. 12 maja, w Warszawie, uczestnicy krajowego zjazdu pre-

zesów kół numizmatycznych otrzymają 150 egzemplarzy sanockiego wydawnictwa.

Stefan Stefański



POLSKIE TOWARZYSTWO
NUMIZMATYCZNE
• KOŁO SANOK •



SANOCKIE ZAPISKI
NUMIZMATYCZNE

SANOK Nr 1

1996

Za datę powstania szkoły należy uznać bezwzględnie i bez jakichkolwiek spekulacji rok 1927/28 (1927 — powstanie Żeńskich Kursów Gimnazjalnych w Sanoku; 1928 — decyzja Komisji Szkolnej o przekształceniu Kursów w Prywatne Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater w Sanoku).

Tradycje kształcenia dziewcząt na poziomie średnim w Sanoku sięgają czasów bardziej odległych, mianowicie początków XX wieku ("prywatystki" w gimnazjum męskim).

Szkoły obchodzą jubileusze uwzględniając swe dzieje przedwojenne, np. ŁO im. Kopernika w Żywcu za datę swego powstania uważa rok 1904, kiedy erygowano C.K. Szkołę Realną w tym mieście, chociaż była to szkoła średnia innego typu (jak gdyby technikum).

Nie można zaakceptować innych obchodów jubileuszowych II Liceum Ogólnokształcącego im. M.Skłodowskiej-Curie w Sanoku, jak tylko 70—lecie szkoły w latach 1997/98.

dr hab. Henryka Kramarz
Instytut Historii WSP w Krakowie

Książka, której żaden Polak nie może pominąć

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się książka "Twarzą do ściany" pióra znanego pisarza Janusza Krasińskiego, wieloletniego więźnia politycznego w okresie, kiedy wprowadzono terrorem nieludzki system komunistyczny w Polsce*.

Książka jest powieścią o walce dobra ze złem, ale nie zawiera fikcji, gdyż jest wyrazem osobistego przeżywania przez autora koszarnej rzeczywistości więziennej, opiera się na faktach, a występujące w niej postacie są prawdziwe, noszą prawdziwe nazwiska lub tylko imiona. Autor daje obraz okropnościom, jakie musieli przeżywać więźniowie, znosząc katorgę i wyrafinowane tortury fizyczne i duchowe, z powodu których tracili zdrowie i zostawali kalekami. Ginęli też na podstawie ubeckich wyroków, opartych na prawie ustanowionym z myślą o ujarzmieniu narodu, bądź mordowani poza wszelkim prawem. Ofiarami byli patrioci, którzy przedtem brali udział w walce z niemieckim okupantem w organizacjach niepodległościowych w kraju lub oddziałach polskich na zachodzie. Nierzadko należeli do nich więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych lub uczestnicy powstania warszawskiego, czy też ci, którzy nie chcieli się pogodzić z narzuconym przez obce mocarstwo zbrodniczym systemem.

O tych sprawach większość społeczeństwa, a zwłaszcza młode pokolenie niewiele wie, nie zdaje sobie sprawy, jak ciężkie zbrodnie popełniano na ziemiach polskich w latach 1944—1956 i pod komunistycznymi rządami. Jak się oblicza, zamordowano ponad sto tysięcy najlepszych synów ojczyzny, a kilka razy więcej przeszło koszarne więzienia. Skazani na śmierć byli wcześniej zniesławieni i przeważnie nie zostali rehabilitowani publicznie.

Książka jest wołaniem o ukazanie całej prawdy tego okresu, wołaniem o sprawiedliwość i zadośćuczynienie. A zadośćuczynienie może być tylko jedno: ujawnienie nazwisk wszystkich zbrodniarzy i ich mocodawców, ukaranie tych, którzy jeszcze żyją, potępienie całego zbrodniczego systemu i usunięcie z funkcji publicznych wszystkich, którzy piastowali wówczas wysokie stanowiska w życiu publicznym. Tego wymaga elementarne poczucie sprawiedliwości.

Autorowi książki należy się szczególna wdzięczność, że poświęcił swój czas i talent tak ważnej dla narodu a przemilczanej sprawie.

Jan Radożycki,
były więzień okresu stalinowskiego

Uwag kilka historyka (1)

Na półkach księgarskich ukazało się opracowanie "Jak Sanok wybił się na niepodległość" autorstwa Edwarda Zająca, wydane w ubiegłym roku przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku.

Autor wykorzystał dostępne źródła i bogatą literaturę. Wyeksponowanie roli Sanoka w wydarzeniach lat 1918—1919 podniosło walory wychowawcze tej pozycji. Wypełnia ona białą plamę w stosunkach polsko—ukraińskich w omawianym okresie. Szkoda tylko, że wśród wykorzystywanych opracowań brakuje: "Zerwanych pęt" Piotra Łossowskiego i "Historii Ukrainy XX wieku" Tadeusza Olszańskiego. Język, konstrukcja, szata graficzna i ciekawe zdjęcia niniejszego opracowania mogą przypaść do gustu miłośnikom historii naszego miasta, zwłaszcza młodszym i najstarszym sanoczanom. Wzbudzi ono zapewne i zainteresowanie turystów.

Niemniej "sanokocentryzm" opracowania zaszkodził jego walorom merytorycznym i dydaktycznym, i to jeszcze w sytuacji, gdy otwiera ono serię Biblioteki Sanockiej. Rzecz dotyczy błędów natury merytorycznej. Czy polecać sympatyczną lekturę młodzieży sanockich szkół? Czy polecać ją najstarszym sanoczanom, któ-

rzy Kresy Wschodnie znają z autopsji? Wynika z tego, że autor dosyć niefrasobliwie potraktował fakty historyczne, jak i mapę "Najjaśniejszej (II) Rzeczypospolitej". Potwierdziłby ten fakt czytelnicy Trylogii, znający realia kresowe. Wszelkie zaniedbania i ignorancja w tej materii są niewybaczalne w "Roku Sienkiewiczowskim". Przejdźmy do meritum sprawy. Pisze autor: Rada Obrony Państwa, na czele której stanął Wincenty Witos... (str. 40). Tymczasem przewodniczył jej Józef Piłsudski, nie tylko jako wódz naczelny, ale także Naczelnik Państwa. Generał Haller de facto nie dowodził Armią Ochotniczą. Zrezygnowano z jej tworzenia, powstała tylko dywizja ochotnicza pułkownika Koca, większość ze stu tysięcy ochotników wcielono do istniejących dywizji i pułków, by podnieść morale wojska. Józef Stachowicz, uczeń sanockiego Gimnazjum walczył z Ukraińcami w Komańczy w styczniu 1919 roku, a nie w 1918. Nie walczył nad Zbruczem, ani nie zdobywał Brześcia. Zdobywał natomiast Grodno (str. 75—76, Józef Stachowicz, "Miniony czas"). (cdn.)

Jerzy Tarnawski

LIST

Dylemat, czy należy obchodzić 50. rocznicę powstania Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, czy 70., pozostaje w sprzeczności z logiką historyczną. Obawiam się, że może mieć pozanaukowe motywacje. Skracanie "korzenia" dziejowego szkoły czy jakiegokolwiek instytucji, jest fałszowaniem historii, a uroczyste obchody 50—lecia zamiast 70—lecia szkoły byłoby propagandą fałszu. Tracąc "pamięć", tracimy życie. Ewentualne "skracanie" historii II Liceum w Sanoku przez odniesienie daty jego powstania do roku 1946 byłoby przypadkiem bezprecedensowym.

Zdarzało się, że w encyklopediach geograficznych w ZSRR, polskim miastom kresowym, lokowanym w średniowieczu, przypisywano datę powstania po 1917 roku, to znaczy tę, kiedy nastąpiła zmiana nazwy miasta. Było to wypaczeniem historii z przychylnym ideologicznym.

II Liceum Ogólnokształcące im.

M.Skłodowskiej-Curie w Sanoku stanowi bezpośrednią kontynuację Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego, które powstało w roku 1927/28, co znalazło odbicie w źródłach i literaturze. Gimnazjum to działało w czasie okupacji w tajnych kompletach. W 1944 roku połączono gimnazja sanockie w koedukacyjną całość, a w 1946 roku wyodrębniono Gimnazjum Żeńskie im. Emilii Plater. Funkcję dyrektora pełniła nadal Zofia Skołozdro, czyli ta sama osoba, która przed wojną była dyrektorką Gimnazjum Żeńskiego. Przez jakiś czas szkoła funkcjonowała w ramach "jedenas-tolatki".

W 1962 r. przekształcono ją w koedukacyjną. W 1965 r. szkoła średnia została odłączona od podstawowej jako II Liceum Ogólnokształcące. Kierowała nią nadal przedwojenna dyrektorka Gimnazjum Żeńskiego, pani Skołozdro (do 1971 r.).

W 1977 roku odbyło się 30—lecie "reaktywowania" (nie powstania) Gimnazjum Żeńskiego. (Sanok. Dzieje miasta. Praca zbiorowa pod red. Feliksa Kiryka, Kraków 1995, s. 877)

Honorowe obywatelstwo Księdza Prałata

(Dokończenie ze str. 1)

Zdzisław Peszkowski uniknął śmierci. Przeniesiono go bowiem do obozu Pawliszczew-Bor, potem Griazowiec, skąd wyzwoliło go podpisanie umowy między Stalinem a generałem Sikorskim, na mocy której powstała Armia Polska w ZSRR. Służył w niej od początku, w 1. Pułku Ułanów Krechowieckich.

Po ewakuacji wojsk polskich ze Związku Radzieckiego przeszedł cały szlak tułaczy i bojowy 2. Korpusu generała Andersa. Na czas jakiś oddelegowany był przez dowódcę korpusu do Indii, aby — jako sprawdzony instruktor harcerski — otoczyć opieką dzieci z obozów uchodźców. W kampanii włoskiej jednak zdarzył wziąć udział.

Po wojnie, którą zakończył w stopniu rotmistrza broni pancernej (Pułk Ułanów Krechowieckich został uzbrojony w czołgi), Zdzisław Peszkowski wyemigrował do Anglii. Studiował w Oxfordzie, potem, po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych na University of Wisconsin, University of Detroit, Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie i seminarium w Orchard Lake.

W 1954 r. Peszkowski przyjął święcenia kapłańskie, będące konsekwencją wcześniejszego postanowienia, że w podzięciu za ocalenie życia na "niełudzkiej ziemi", poświęcił się służbie Bogu. Przez wiele lat działał jako duszpasterz w Anglii i USA, wykładał teologię pastoralną i literaturę polską w Seminarium św. św. Cyryla i Metodego oraz St. Mary College, piastował funkcję naczelnego kapłana Związku Harcerstwa Polskiego poza Krajem, moderatora Apostol-



stwa Chorych Polonii. W 1970 r. otrzymał godność prałata domowego Jego Świątobliwości. Opublikował ponad 100 prac z teologii, historii, literatury, filozofii, pedagogiki.

Gdy tylko stało się to możliwe, ksiądz Peszkowski wyruszył na Wschód, aby dać świadect-

wo w prawdzie o losie Polaków. Uczestniczył we wszystkich ekshumacjach utajnionych cmentarzy oficerów polskich w Katyniu, Miednoje, Charkowie, odwiedził rodaków w Kazachstanie, zabiegał w całym świecie o pomoc. Jest kapłanem Rodzin Katyńskich, niestrudzenie przypominającym o prześladowaniach Polaków na "niełudzkiej ziemi", owej "Golgocie Wschodu", jak sam ją nazywa.

— Bogu dobremu dziękuję za łaskę wyróżnienia, jaką jest dla mnie nadanie honorowego obywatelstwa królewskiego miasta Krakowa — powiedział podczas uroczystej sesji ksiądz prałat. Z serca dziękuję miastu i wielce szanownym radnym za to, że mieli odwagę przyznać mi ten zaszczytny tytuł.

Przyznany za — jak sformułowano w akcie: **Patriotyczną postawę podczas całego swojego życia, osobisty wkład w zapobieżenie fałszowaniu prawdy o tragedii katyńskiej oraz za pracę na rzecz podtrzymania poczucia narodowej tożsamości w środowisku Polonii Amerykańskiej.**

Sluchany z najwyższą uwagą przez radnych i licznych gości honorowy obywatel przypominał swe rodzinne związki z Krakowem, zadzierżnięte przez jego ojca, stryjka, matkę i kuzynów oraz swój pobyt na Wawelu w 1935 r., gdy przez macierzyste gimnazjum w Sanoku wydelegowany został w poczeknię harcerskim na pogrzeb Józefa Piłsudskiego.

— Zostać honorowym obywatelem Krakowa to zaszczyt — wyznał — ale i zobowiązanie.

Pragnieniem księdza jest stworzenie w Krakowie Muzeum Głgocie Wschodu, na podobień-

stwo waszyngtońskiego Muzeum Holocaustu, gromadzącego pamiątki przypominające o martyrologii Polaków nie tylko na "niełudzkiej ziemi" i prawdę tę przekazującego młodemu pokoleniu.

— W królewskim mieście Krakowie każdy znak martyrologii narodu polskiego ma specjalną wymowę. Dzięki Ci Boże za to, że w podziemiach na Wawelu, przy grobach najslawniejszych synów narodu polskiego znalazła się ziemia z dołów śmierci w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Do tego miasta z tęsknotą biegnie myśli więźniów i jeńców obozów z Kozielecka, Ostaszkowa i Starobielska. Pierwsze tajemnice, wydobyte z ziemi katyńskiej, przywieziono w 1943 r. właśnie tutaj — do Krakowa. Największą moją radością będzie móc powiedzieć Polsce i całemu światu: **Patrzcie, Kraków pamięta! Kraków rozumie! Prawdę o męczeństwie na "niełudzkiej ziemi" przekazuję młodemu pokoleniu, bo naród bez pamięci traci imię i tożsamość — mówi ksiądz prałat — A przeszłości się wstydzić nie musimy, nie możemy. Bo czyż jest ważniejszą rzeczą niż zachowanie tożsamości narodowej?**

Opinie radnych, którzy uhonorowali sanoczanina najwyższą godnością królewsko—stołecznego Krakowa, najlepiej wyraził przewodniczący Rady Miasta Stanisław Handzlik:

— Nasze miasto jest dumne, że do grona swych honorowych obywateli może dołączyć tak szlachetną postać.

A Sanok?

(uś)

Z sanockiej ziemi

W cyklu tym prezentujemy sylwetki ludzi, którzy swą postawą rozstawili imię naszego miasta i zapisali się w jego historii — tej odległej i tej całkiem jeszcze bliskiej.

Bolesław Józef Biega

— dyplomata i patriota

W kwietniu minęła setna rocznica urodzin Bolesława Józefa Biega. Jego dziad Jan od 1840 roku mieszkał w Sanoku i był nauczycielem w Szkole Głównej. Wszyscy jego synowie otrzymali staranne wychowanie. Najstarszy Henryk był księdzem katechetą w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Zaszaniu koło Przemyśla. Leopold był czynnym obywatelem Sanoka, przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora Szkoły Wydziałowej, był członkiem Rady Miasta, współredaktorem "Gazety Sanockiej" i "Tygodnika Ziemi Sanockiej", działaczem "Sokoła". Pedagogiem był też Władysław. Najmłodszy syn, Stanisław — ojciec Bolesława — wybrał inną drogę zawodową. Od 1887 roku był urzędnikiem skarbowości w Sanoku. W 1905 roku wszedł w skład dyrekcji "Słowa Polskiego" we Lwowie, tam też wstąpił do organizacji "Sokoła" i przez kilka lat był sekretarzem generalnym Związku Sokolstwa Polskiego, a później wiceprezesa tej organizacji.

Matka Bolesława Biega była córką inżyniera Stanisława Baumanna, urzędowego geometry w Sanoku. W czasie wyjazdu do Lwowa zachorowała i w 1908 roku zmarła. Synowie Bolek i Staszek zostali umieszczeni w internacie prowadzonym przez siostry zakonne. Opiekował się nimi stryj Leopold. Bolesław wspomina w swoich pamiętnikach: *Mieszkałszy w internacie. Rano na dzwonek zbieraliśmy się na podwórzu i parami, pod opieką nauczyciela szliśmy do szkoły. Nosiliśmy mundury — ciemnoszare spodnie, ciemnogranatowa kurtka zapinana pod szyją, ze sztywnym kołnierzykiem. Na nim były naszywane paski, od klasy pierwszej do czwartej srebrne, a od piątej do ósmej złote. Czapki mieliśmy sztywne, z daszkiem, podobne do czapek austriackich oficerów. Na tych czapkach były oznaki szkolne, stylizowane, metalowe litery G. Ze szkoły wracaliśmy luzem, ponieważ klasy kończyły swe zajęcia w różnych godzinach. Poza tym, jak w każdym internacie, mieliśmy godziny wspólnej nauki, rekreacji, wspólne posiłki. Tylko na święta lub niedziele wychodziliśmy z wizytą do dziadka Baumanna lub do stryja Leopolda. Było to połączone oczywiście z obiadem lub podwieczorkiem. O godzinie piątej musieliśmy wracać do internatu. Przy innych okazjach, zwykle w lecie, odbywaliśmy wycieczki na drugą stronę Sanu, na piękną Górę Królewską. Na ferie wyjeżdżaliśmy na krótko do Lwowa.*

Dopiero w lutym 1910 roku ojciec sprowadził Bolka do Lwowa, gdzie wstąpił on do czwartej klasy III Gimnazjum. Starszy brat, Staszek, został jeszcze rok w Sanoku, do matury.

We Lwowie młody Bolesław zetknął się z bogatym życiem politycznym i kulturalnym. Mieszkał na drugim piętrze budynku "Słowa Polskiego", na ulicy Zimorowicza, nad redakcją tego pisma i obok mieszkania redaktora Zygmunta Wasilewskiego. W mieszkaniu tym spotykali się czołowi działacze polityczni. Między innymi prof. prof. Stanisław Głębiński i Stanisław Grabski.

Profesor Głębiński wykładał na Uniwersytecie Jana Kazimierza i miał tam katedrę skarbowości, był też posłem do sejmiku krajowego i do parlamentu we Wiedniu. Prof. Grabski miał katedrę ekonomii na Uniwersytecie Lwowskim. Był to człowiek o bardzo szerokich horyzontach. Był jednym z filarów życia politycznego obozu narodowego na terenie Lwowa. Młody Bolesław stykał się z ludźmi ze wszystkich zaborów. Obracał się w kręgu takich osobowości jak: Roman Dmowski, publicysta "Gazety Warszawskiej" Józef Hłasko, Kazimierz Wierzyński, Jan Kasprokiewicz, Władysław Jarocki, Kornel Makuszyński i Władysław Gubrynowicz. Stuchając ich rozmowy Bolesław formował swój światopogląd polityczny. Poeci ci, malarze, pisarze, wydawcy mieli wielki wpływ na jego późniejsze życie.

Poza tym brał żywy udział w życiu szkolnym. Uczestniczył w narodzinach harcerstwa polskiego, bo właśnie we Lwowie w 1910 roku zostały utworzone pierwsze polskie drużyny harcerskie. Trzy lata później był uczestnikiem obozu sokolego pod Skolem koło Lwowa. Na tym obozie odbywały się ćwiczenia gimnastyczne i strzeleckie, bo w ramach "Sokoła" zaczęto tworzyć drużyny paramilitarne, tzw. Drużyny Sokole.

W lecie 1915 roku Bolesław wraz z rodziną znalazł się w Kijowie. Na Ukrainie znajdowały się tysiące uciekinierów polskich z terenów ogarniętych pożogą I wojny światowej i okupowanych przez wojska niemieckie i austriackie. Centralny Komitet Obywatelski pod kierownictwem Władysława Grabskiego otaczał ich opieką, dawał zapomogi, zaopatrywał w dokumenty. W samym Kijowie był Komitet Lwowski, kierowany przez Stanisława Grabskiego, który działał na tym samym polu. W tym Komitecie pracował Bolesław i równocześnie uczęszczał na Uniwersytet Kijowski. Uczestniczył w pracy politycznej i niepodległościowej w tajnej grupie "Zet". Po rewolucji bolszewickiej i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, wrócił do Warszawy, gdzie studiował prawo.

W lipcu 1919 wraz z pięcioma młodymi ludźmi został wytypowany przez Ministerstwo

Spraw Zagranicznych do Paryża, na studia w sławnej szkole "Ecole des Sciences Politiques" na wydziale dyplomacji. Po dwu latach studiów otrzymał dyplom, wrócił do Warszawy i objął posadę referenta wydziału ekonomicznego w MSZ. W lipcu 1923 roku dostał nominację na drugiego sekretarza poselstwa polskiego w Londynie. Ambasadorem był wówczas Konstanty Skirmunt, a pierwszym sekretarzem Edward Raczynski, późniejszy ambasador, a w czasie wojny minister spraw zagranicznych. Po czterech latach pobytu w Londynie Bolesław powrócił do Warszawy, został przydzielony do Sekcji Anglo—Amerykańskiej jako radca ekonomiczny. W 1929 roku został awansowany na szefa wymienionej sekcji. Za usługi w rokowaniach traktatów handlowych został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta 3 maja 1934 roku. Wydawało się, że nie stoi na przeszkodzie jego wielkiej karierze. Niestety, po zmianach personalnych w MSZ, w lipcu 1934 roku został przeniesiony w stan nieczynny, a referat objął Leon Orlowski. Tak zakończyła się jego dyplomatyczna kariera.

Wrócił do swoich przyjaciół z kół politycznych. Po kilku miesiącach wszedł do spółki "Zgoda", która wydawała pisma opozycyjne: "ABC", "Wieczór Warszawski" i inne. W 1936 roku powierzono mu dyrekcję "Wieczoru Warszawskiego". W nowym budynku zainstalował nowoczesne maszyny drukarskie, ścignął Stanisława Strzetelskiego na stanowisko redaktora naczelnego i wprowadził nowe metody stosowane w drukarniach angielskich. Zaczął wydawać nowy tygodnik pod nazwą "Kroniki Polski i Świata". Po roku obroty jego firmy podwoiły się. W 1938 roku został wybrany wiceprezesa Związku Wydawców. Brał również czynny udział w działalności Stronnictwa Pracy.

Podczas oblężenia Warszawy, kiedy większość personelu redakcyjnego wyjechała, on trwał na posterunku, wydając gazetę codziennie. W ostatnich dniach przed kapitulacją, gdy wyczerpano już zasoby papieru, wspólnie z innymi wydawcami wydawał gazetę drukowaną na jednej stronie, którą rozdawano bezpłatnie. Za swo-



KAPLICA BOIMÓW, WIDOK NA RATUSZ 1609—1818 ЧАСОВИЯ БОИМОВ ВІД НА РАТУШУ

Lwów. Kaplica Boimów z widokiem na Ratusz.

ją postawę w obronie Warszawy został odznaczony Krzyżem Walecznych. Jego maszyny drukarskie przetrwały oblężenie, ale potem, skonfiskowane przez Niemców, zostały wywiezione z Warszawy. W czasie okupacji rozpoczął działalność konspiracyjną. Będąc członkiem Partii Pracy wszedł do Delegatury Rządu i pełnił tam rozmaite funkcje. Przez dwa lata był dyrektorem Wydziału Dokumentacji. Zadaniem Wydziału było zbieranie dowodów zbrodni niemieckich, szkód materialnych i kulturowych oraz dostarczanie tych dowodów do Londynu. Później był sekretarzem Rady Jedności Narodowej i jej Komisji Głównej. Pełnił tę funkcję przez cały czas powstania i potem, po wyjściu z Warszawy, aż do aresztowania. Po upadku powstania wraz z Delegatem Rządu J.S. Jankowskim i innymi członkami Rady Jedności wyszedł z Warszawy i przebywał w Milanówku i Piotrkowie. 25 marca 1945 roku Bolesław Biega został aresztowany na dworcu w Piotrkowie i bez sądu wywieziony do obozu za Ural. Po kilku miesiącach udało mu się szczęśliwie włączyć do grupy Niemców, którzy byli repatriowani do wschodnich Niemiec, skąd 22 listopada wrócił do Polski. Powrócił do swej partii, żeby pomóc w przygotowaniach do wyborów, które odbyły się 1947 roku. Jak wiadomo z historii, wyniki ich zostały sfałszowane, małą garstką niekomunistycznych posłów dopuszczono do sejmiku. Aresztowano wielu działaczy partii demokratycznych, inni uciekli za granicę.

Jednak reżimowy rząd potrzebował ludzi z kwalifikacjami dyplomatycznymi i umiejętnościami handlowymi, toteż Bolesław Biega pracował ponad rok dla Centrali Eksportowej "Polimex". Negocjował porozumienia ze Szwecją i Holandią na sprzedaż polskiego węgla. Jednak po kolejnym powrocie z wyjazdu służbowego do Szwecji, przyjaciel uprzedził go, że urząd bezpieczeństwa ma go aresztować. Mając paszport przy sobie, czym prędzej z powrotem wsiadł w samolot do Sztokholmu. Opuścił ojczyznę 1 maja 1948 roku, jak się okazało — na zawsze.

Na obczyźnie znowu podjął działalność polityczną i wszedł do Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu jako przedstawiciel Partii Pracy. W marcu 1952 roku, po otrzymaniu wizej, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie wszedł do władz Polskiego Komitetu Narodowego. Kiedy został stworzony w Nowym Jorku ACEN (Związek Ujarmionych Narodów Europejskich) Bolesław Biega był członkiem polskiej delegacji i przez szesnaście lat prezesem Komitetu do Spraw Socjalnych i Ekonomicznych tej organizacji. W 1958 roku został członkiem Polskiej Rady Jedności i od 1964 roku do 1970 był prezesem oddziału tej organizacji w Stanach Zjednoczonych.

Bolesław Biega był zawsze optymistą i nigdy nie stracił wiary, że jego ukochany kraj uwolni się z kajdanów opresji komunistycznej, że wolność i demokracja wróci. Wierzył, że stanie się to bez rozlewu krwi. Niestety, nie dożył urzeczywistnienia swych marzeń.

Zmarł w styczniu 1976 roku na udar serca w Chicago.

Tekst ten przygotowaliśmy opierając się na materiałach z archiwum rodzinnego B.C. Biega ze Stanów Zjednoczonych A.P., za udostępnienie których dziękujemy.

Redakcja

Zarząd Miasta Sanoka

na podstawie art. 18, ust. 2, pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.Nr 89, poz. 415)

z a w i a d a m i a

o przystąpieniu do sporządzania zmian w Miejscowym Planie Ogólnym na terenie dzielnicy Olchowce. Zmiany przeznaczenia planuje się dla następujących terenów:
— teren o powierzchni 5,3 ha po wschodniej stronie ul. Chrobrego, częściowo zajęty przez nie wykończony budynek Domu Spokojnej Starości (tzw. Adidas),
— teren o powierzchni 4,95 ha położony po północnej stronie ul. Przemyskiej i po stronie wschodniej ulicy Wyspiańskiego.

Rada Miasta Sanoka podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia w/w zmian w Miejscowym Planie Ogólnym. Zarząd Miasta przyjmuje wnioski dotyczące wymienionych terenów w dniach: od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia do 15 czerwca 1996 r.

Wniosek powinien zawierać dokładny adres wnioskodawcy oraz wyrys z ewidencji gruntów z oznaczeniem numeru działki i jej przeznaczenia odpowiadającego wnioskodawcy. Wnioski należy składać w Urzędzie Miasta, pokój nr 25, II piętro, lub przesyłać pocztą. Wnioski dostarczone po terminie nie będą rozpatrywane.

Rozporządzenie nr 13 Wojewody Krośnieńskiego z dnia 29 marca 1996 r.

w sprawie legalizacji pozyskiwania drewna w lasach nie stanowiących własności Skarbu Państwa oraz w lasach wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz.U.Nr 21, poz. 123 z 1991 r. Nr 75, poz. 328 z 1995 r. Nr 74, poz. 368).

z a r z ą d z a s i ę, c o n a s t ę p u j e:

par. 1
Ustala się zasady i tryb pozyskiwania drewna w lasach nie stanowiących własności Skarbu Państwa oraz w lasach wchodzących w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

par. 2
Wyręb drzew w lasach określonych w par. 1 rozporządzenia może nastąpić po zgłoszeniu wniosku w sprawie wyrębu właściwemu miejscowo nadleśniczemu i wyrażeniu przez niego zgody zawierającej termin wyrębu.

par. 3
Zgłoszenie zamiaru wyrębu drzew przez właściciela (posiadacza), Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa podlega ocenie przez porównanie z uproszczonym planem urządzenia lasu. W lasach, dla których plan urządzenia lasu nie został sporządzony, zgłoszenie wyrębu podlega ocenie na podstawie stanu gospodarczego lasu w trybie art. 79 ust. 2 dnia 28 września 1991 r. o lasach. Po dokonaniu czynności o jakich mowa wyżej, nadleśniczy wydaje lub nie wydaje zgody na wyręb drzew. Załatwienie wniosku następuje w formie pisemnej w terminie 30 dni od daty jego zgłoszenia.

par. 4
1. Drewno po wyrębie podlega odcinaniu poprzez odbicie cechówki przez właściwego miejscowo nadleśniczego.
2. Numerację pozyskanego drewna prowadzi poprzedzenie kolejnego numeru cyfrą "0" dla odróżnienia drewna pozyskanego w Lasach Państwowych.
3. Po dokonaniu czynności określonych w ust. 1 i 2 nadleśniczy wydaje wnioskodawcy zaświadczenie potwierdzające legalizację drewna.

par. 5
Wykonanie rozporządzenia powierza się dyrektorowi Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie, dyrektorowi Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, nadleśniczemu Nadleśnictw: Baliogród, Bircza, Brzegi Dolne, Brzozów, Cisna, Dukla, Dynów, Kołaczyce, Komańcza, Lesko, Lutowiska, Rymanów, Stuposiany, Wetlina, dyrektorowi Magurskiego Parku Narodowego, kierownikom Urzędów Rejonowych w Jasle, Krośnie i Sanoku.

par. 6
1. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 1 października 1996 r.
2. Rozporządzenie podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Krośnieńskiego oraz ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty na danym terenie.

Komornik Sądu Rejonowego w Lesku

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 czerwca 1996 r. o godz. 11.00 w Sądzie Rejonowym w Lesku w sali nr 8 odbędzie się licytacja działki budowlanej nr 365/17 o pow. 11 arów, położonej w Myczkowcach koło zapory, obj. KW 14385, stanowiącej wieczyste użytkowanie Janusza Lawery. Działka ta jest zabudowana budynkiem handlowo-mieszkalnym, barem "Rybka", o pow. 118,09 m², konstrukcji drewnianej z elementów prefabrykowanych drewnianych.

Łączna suma oszacowania wynosi 37.557 zł.
Cena wywoławcza wynosi 28.168 zł.
Przystępujący do licytacji obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 3.756 zł w kasie Komornika Sądu Rejonowego w Lesku najpóźniej przed godz. 11.00 w dniu licytacji.
Do licytacji nie mogą przystąpić: dłużnik, jego małżonkowie, dzieci, rodzeństwo i rodzice.
Zastrzega się prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn.

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna
Wypożyczalnia dla dorosłych:
pon., sob. 10.00—15.00,
wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon.
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.
10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob.
10.00—15.00, wt., śr., czw., pt.
10.00—18.00.

Muzeum Budownictwa Ludowego
Codziennie 8.00—18.00
Cena biletów: normalne 2 zł,
ulgowo 1 zł

Muzeum Historyczne

Galeria Beksińskiego — czynna
9.00—15.00
Zamek. Wystawa ikon — czynna
9.00—15.00

Sanocki Dom Kultury
Kola zainteresowań: plastyczne
dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla
młodzieży — pon., czw.
16.00—19.00; Klub francuski
— pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00;
klub krótkofalarski — pt.
17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca
9.00—13.00; DKF "Omnibus" —
czw. 18.00; biblioteka repertuarowa
— codziennie 9.00—15.00.

MOSiR

"Godzina pływania dla Pań"
— pon., śr. godz. 19.40

Telefony
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne
329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04 (całą dobę)

SKLEP KOMIS

„ARA”

Sanok, ul. Zamkowa 17
(dawny "Smyk")

MEBLE UŻYWANE
— komplety wypoczynkowe,
kredensy, ławy

ZABAWKI
WYPOŻYCZALNIA
KASET VIDEO

ZAPRASZAMY

CHCESZ zarobić na wakacje? Prosta praca przy produkcji parawanów plażowych. Przesyłam warunki z rysunkami montażowymi. Na odpowiedź znaczki polecane.

"B.I.H.U."

box 446 WAK, 35-959 Rzeszów 2

NOWO OTWARTY
SKLEP SPORTOWY
hala targowa II p. stoisko nr 8
NAJNIŻSZE CENY
NA ŁYŻWOROLKI
(wraz z akcesoriami)
Zapraszamy!

Zatrudnimy Informatyka!

Wymagania:
— wykształcenie wyższe (informatyk, elektronik)
— znajomość komputerów IBM PC i systemu informacyjnego UNIX
— praktyka w bankowości lub finansach
— znajomość języków obcych
— dyspozycyjność

Oferty prosimy kierować pod adresem:

Bank Zachodni S.A.
Filia w Sanoku
38—500 Sanok Rynek 16
tel. 347—51

Rozpoznaj się na zdjęciu

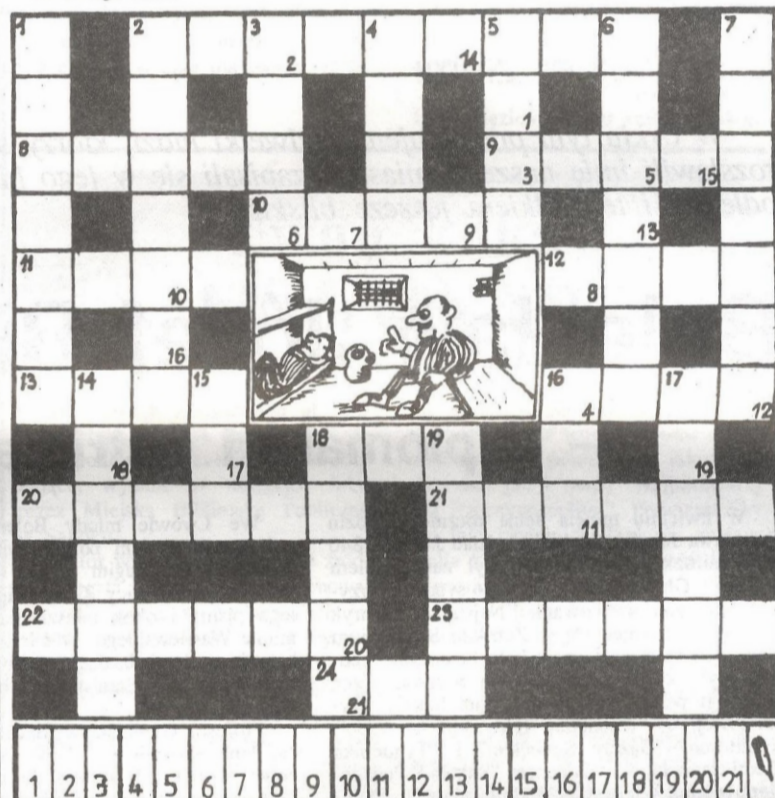
Co pewien czas zamieszczamy na naszych łamach zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom na ulicach miasta. Na szczęśliwca, który wpadł w oko naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodzie można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem nagród w naszej zabawie. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



Krzyżówka nr 21

Pozioomo:
2. Wyróżniający się działacz
8. Koteria, sitwa
9. Lęk
10. Pracuje pod wodą
11. Na pięciolinii
12. Gatunek muzyki
13. Pogoda
16. Do krycia dachów
18. Współzałożyciel Towarzystwa Filomatów
20. Mała linijka
21. Omasta
22. Przywódca zbójników
23. Wścieknie niezadowolony
24. Nocny motyl
Pionowo:
1. Spis spraw dla sądu sędziowskiego
2. Dawny lotnik
3. Wielorybi tłuszcz
4. Przepływa przez Przemysł
5. ...w dal
6. Wielka pustynia
7. Tryton, ryba
14. Rzadko spotykany przedmiot
15. ...Baba i 40 rozbójników
16. Kolega seler

17. Etat, stanowisko
18. Szkodzi piękności
19. Przyjęta miara
Literey z pól ponumerowanych od 1 do 21 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.
Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.
Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".
Rozwiązanie krzyżówki z numeru 19: TYLKO WĄTPLIWI NIE WĄTPLIĄ
Nagrody otrzymują:
I — Mirosław Ciotucha, ul. Cegielniana 18/41
II — Anna Dymińska, ul. I Armii WP 8/2
III — Adam Rycyk, Alaja WP 36/16



Kusiak — Auto — Sport

NOWO OTWARTY ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ
poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- serwis ogumienia
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu)
tel. 372—68

czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — wymiana oleju gratis!

JEDYNY NA TERENIE SANOKA

sklep z używanym
zachodnim sprzętem
RTV i AGD

ul. Biała Góra 12, tel. 359—14

Usługi lastrikarskie

tel. 345—76
poniedziałek i czwartek
od 15.30 do 16.30

NAJTAŃSZE PŁYTKI ELEWACYJNE ŁUPANE

oraz
KOSTKĘ BRUKOWĄ
Z UŁOŻENIEM
oferuje

ZAKŁAD BETONIARSKI W MARKOWCACH

tel. 300—15 (po 16.00)

LEASINGEUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY

Agroleasing

**SAMOCODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZYNY, URZĄDZENIA
KOMPUTERY***Zapraszamy
od 9 do 17*

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

PŁYTKI OPOCZNO — cena fabryczna**Genova SYSTEM** — instalacje sanitarne

na całe życie

KASETONY STYROPIANOWE

cena 1,10 zł/szt.

oraz

szeroki asortyment materiałów instalacji sanitarnych
polecasklep ul. Stankiewicza 2
(baza SM Dąbrówka) tel/fax 347-88**ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ
NAJWIĘKSZY WYBÓR****RADIOODTWARZACZY SAMOCODOWYCH
GŁOŚNIKÓW ORAZ RADIOMAGNETOFONY
WIEŻE HI-FI, GRY TV, WALKMANY I INNE**

poleca

Firma Handlowa RADANCentrum Handlowe "Błonie", ul. Kochanowskiego 25, I p.
Pn, śr, pt. — 13.00—18.00, wt, czw. — 10.00—18.00, sob. — 9.00—14.00*Wstap — zobacz — kup*Zakład Przetwórstwa Mięsnego
"KABANOS" Przeclaw

zaprasza do

**NOWO OTWARTEJ HURTOWNI
WYROBÓW MIĘSNYCH**Sanok Dąbrówka, ul. Okulickiego 2
(w magazynie hurtowym
Spółdzielni Ogrodniczej "SOPEX")

Polecamy szeroki asortyment towarów i konkurencyjne ceny

Marzenie, na które Cię stać!

- SAMOCODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- SAMOCODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- CIĄGNIKI I MASZYNY ROLNICZE

**4-letni okres spłat**

KREDYT	STALE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA !**Sanok**

ul. Lipińskiego 100

**DRZWI FILUNKOWE
ZEWNETRZNE 98x207 cm**Tylko 250 zł
Inne na zamówienieZakł. Stolarski Nadolany 80
tel. 25-111 wewn. 161
Od 1.06.96 z VAT-em**Jaja przepiórcze**w ciągłej sprzedaży
u hodowcy**Jerzy Wisetka**Wola Piotrowa 25
gm. Bukowsko
tel. 251-11 wew. 67**GOTOWANIE
I OBSŁUGA**

na wszelkiego rodzaju przyjęciach

Alicja JagniszczakSanok, ul. Jana Pawła II 49/15
tel. 379-68**PHU "MORS"**
sklepy AGDlodówki zamrażarki pralki
kuchnie i inneRaty bez poręczycieli! 15% I wpłaty!
Transport gratis!**MORS 1**SDH I piętro, ul. Kościuszki 21
tel. 303-50**MORS 2**ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1
vis a vis bazaru MOSiR

tel./fax (0137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00—19.00
soboty — 8.00—14.00**ZAPRASZAMY****„MYSZKA”****PRODUKCJA
HURT DETAL**ROLETY — zewnętrzne alumi-
niowe zabezpieczające i plastikowe
KRATY — zwijane i harmonij-
koweBRAMY — przemysłowe, wja-
zdowe, garażowe, indywidualneŻALUZJE — pionowe (vertica-
le), poziomeSanok, ul. Kościuszki 38
tel. 333-47**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00—18.00

Nowo Otwarty Sklep Meblowo-Przemysłowy

H&E

poleca

w sprzedaży detalicznej i hurtowej

- meble
- akcesoria meblowe
- karnisze toczone
- styropian — cena już od 92 zł/m

Ponadto wykonujemy zwijane

- rolety okienne
- bramy garażowe
- kraty zabezpieczające

MAJSTERKOWICZE! Świadczymy usługi:
farmatyzowania i okleinowania płyt mablowych
— dla firm i stałych odbiorców rabaty —Sanok, ul. Łany k/CPN Zahutyń
tel./fax (0137) 309-70**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

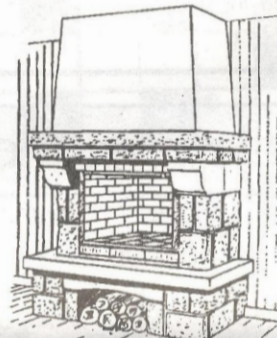
ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca

- PEŁNA GAMA USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT !
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**Przedsiębiorstwo
Handlu i Usług****„KOMREM”**38-500 Sanok,
ul. Stapińskiego 2
tel. 313-10 wew. 35
342-51 (po 15.00)prowadzi sprzedaż ratalną
bez zryantów

- wkładów grzewczych
- cegieł i zapraw szamotowych
- okładzin kamiennych
- cegieł i płytek klinkierowych
- kafli

wykonuje usługi:

- budowy kominków — różne style
- budowlane, wykończeniowe
- docieplenia budynków metodą lekką

SPRZĘT KOMPUTEROWY**DRUKARKI, PLOTERY****KASY FISKALNE****TELEFAKSY****SIECI NOVELL, UNIX****OPROGRAMOWANIE****PAPIER KOMPUTEROWY****I Kserograficzny****AKCESORIA****MEBLE KOMPUTEROWE****KSIĄŻKI I CZASOPISMA***Zapraszamy
od 9 do 17*

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080



Tak samo, a lepiej

Na kortach Olszy w Krakowie w dniach 15-19 maja rozegrany został memoriał Ernesta Wittmanna. Turniej imienia krakowskiego tenisisty, ongiś reprezentanta kraju, zgromadził na starcie czterechsetniście juniorów i ponad czterdziestu juniorek.

Dotychczas impreza ta była przeznaczona dla juniorów młodszych. W tym roku zmagali się również siedemnasto- i osiemnastolatki. Wśród nich ubiegłoroczna wicemistrzyni U-16, Edyta Dubiel z Sanockiego Klubu Tenisowego, która została rozstawiona z numerem 3. Poprosiłem naszą tenisistkę o podzielenie się wrażeniami z krakowskiego występu.

— W początkowym stadium zmagani obydwoje się bez niespodzianek. Do ciekawych pojedynków doszło w dalszej fazie gier. W górnej części turniejowej drabinki w półfinale spotkały się dwie profesjonalistki ze stażem międzynarodowym: legionistka Magda Caruk i Ola Bojzan z Sieradza, grająca w pierwszoligowej drużynie w Pabianicach. Zwyciężyła Bojzan 7:5, 6:4. W dole drabinki do walki o półfinał stanęły aktualna halowa wicemistrzyni Polski juniorek do lat 18 Magda Mrozek z Bielska — Białej i aktualna mistrzyni czternastolatek Magda Wojdyła, zawodniczka Olszy. Jako pierwsza półfinalistka — wcześniej pokonałam 6:1, 6:2 inną krakowską mistrzynię kraju, tym razem w kategorii skrzątek, Joannę Sakowicz z Wawelu — spokojnie oglądałam ten pojedynek, czekając na rywalkę w walce o finał. Młoda reprezentantka gospodarzy zagrała na swoim normalnym, czyli niezłym poziomie i to wystarczyło do pokonania siedemnastej w rankingu PZT Mrozki 6:1, 6:3. Dzięki temu Wojdyła miała okazję zrewanżować

mi się za marcową porażkę w halowych mistrzostwach Małopolski. Na szczęście dla mnie nie udało jej się to — zwyciężyłam 6:2, 6:1.

— W ten sposób ponownie doszła do finału, gdzie podobnie jak rok temu znalazła pogromczynię...

— Przegrałam z Olą Bojzan 4:6, 4:6. Popeniłam więcej błędów i to zadecydowało o wyniku. Muszę nauczyć się grać bardziej regularnie, przede wszystkim częściej powinnam grać z silnymi rywalkami.

— Przed wyjazdem wspominałaś o planowanym udziale w grze podwójnej, wraz z Magdą Mrozek. Czy zrealizowałaś ten zamiar?

— Tak. Tyle, że nie z tą zawodniczką. Moja dotychczasowa partnerka po wyeliminowaniu z rywalizacji indywidualnej od razu wyjechała do domu. W deblu wystąpiłam z inną Magdą — Wojdyłą. W finale zmierzyłyśmy się z parą Bojzan — Caruk. Rozegrałyśmy dobrą partię, ale uległyśmy 4:6, 5:7. Walczyłyśmy bite dwie godziny, a kto wie, jak by się mecz skończył, gdybyśmy w drugim secie, przy stanie 5:4 wygrały dwie brakujące piłki. Mam nadzieję, że nasza dobra postawa zaowocuje na sierpniowej Olimpiadzie Młodzieży w Bydgoszczy, mającej rangę mistrzostw Polski U-18.

— Mam rozumieć, że teraz będziesz występować właśnie z Wojdyłą?

— Tak, raczej tak.

Edyta Dubiel powtórzyła osiągnięcie sprzed roku. Jednak tegoroczne wicemistrzostwo w memoriale Wittmanna ma jakby większą wartość — sanoczaneczka potykała się z silniejszymi niż w 1995 r. tenisistkami, a przede wszystkim zaprezentowała lepszą postawę, grając pewniej

i odważniej.

— Edyta niewątpliwie robi postępy, głównie dzięki indywidualnemu treningowi pod kierunkiem pełnego entuzjazmu młodego trenera, Emiliana Zadarki — powiedział ojciec zawodniczki, Wiesław Dubiel. — W Krakowie w obu finałach Edyta "prowadziła" grę i jeśli poprawi regularność, będą spokojny o jej tenisową karierę.

Pozostali reprezentanci SKT, Sylwia Pytlak, Piotr Czerepaniak i Maciej Lorenc zakończyli swoje występy w pierwszej rundzie.

Już jutro Dubielówna wystartuje w eliminacjach do bydgoskiej Olimpiady Młodzieży. Odbędą się one w Krakowie, na obiektach Nadwiślana, a trzeba dodać, iż mają rangę letnich mistrzostw makroregionu do lat 18. Sanoczaneczka jest zdecydowaną faworytką tych zawodów, nie powinna mieć problemów z zakwalifikowaniem się na Olimpiadę. Awans uzyska ośmiu chłopców i cztery dziewczęta.

☆☆☆

Wiesław Dubiel w ubiegłym tygodniu wyjechał wraz z delegacją sanockich władz do Humennego, gdzie podglądał pracę z młodzieżą w jednym z tenisowych klubów.

— Do mojego wyjazdu na Słowację doszło dzięki wstawiennictwu wiceprzewodniczącego Rady Miasta, Ryszarda Karaczkowskiego, któremu tą drogą chciałbym serdecznie podziękować. W Humennem istnieją dwa kluby tenisowe: Chemes i TC. Skontaktowałem się z tym drugim. W TC Humenne jest zatrudnionych sześciu trenerów, z których każdy ma pod opieką sześć osób. Rodzice płacą trenerowi po 500 koron miesięcznie, tj. około czterdziestu złotych. Opłata roczna za szkolenie, za korzystanie z kortów (latem na powietrzu, zimą w hali) wynosi 3000 koron. Pozostałe potrzebne środki klub uzyskuje

Strażackie zmagania

Nowosielce górą

W minioną niedzielę, 19 maja, nie żałował z pewnością nikt, kto zamiast siedzieć w domu wybrał się na sanockie błonia. Rozgrywano tam bowiem Rejonowe Zawody Sportowo-Pożarnicze dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Pogoda była piękna, przygrywała kapela działająca przy OSP Nowosielcach oraz orkiestra strażacka z Beska.

Dziewczęta, chłopcy i mężczyźni z dwudziestu dwu ekip rywalizowali między sobą w pożarniczym torze przeszkód (strażacy pokonują różne niedogodności i — miast typowej dla sztafety pałeczki — podają sobie prądownicę, czyli końcówkę węża, przez który podawany jest strumień wody) i ćwiczeniu bojowym (podanie przez motopompę dwóch strumieni wody i strącenie za jej pomocą czterech drewnianych pacholców oraz niewielkiej metalowej tarczy).



Komendant Adam Nędza i najmłodszy, lecz najzdolniejszy Marcin Ciupa z Kostarowic.

Sędzia główny zawodów starszy kapitan Bogdan Kuli-ga podkreślił, że protestów ani kontuzji nie było, okazało się natomiast, że poszczególne OSP dysponują sprawnym sprzętem. Podkreślił, że zawody stały na wysokim poziomie, a szczególnie imponować mogło przygotowanie strażaków z Nowosielca i Beska.



Strumieniem wody trzeba było trafić w niewielką tarczę.

Atrakcją dla licznie zebranej publiczności był pokaz gaszenia przy użyciu pompy ręcznej, jaki dali strażacy ze Srogowa Górnego. Starszy brygadier Mieczysław Prugar członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego OSP Rzeczpospolitej Polskiej, przyznał, że kiedy w 1955 roku rozpoczął pracę w straży, wiele ochotniczych jednostek obsługiwało się takimi pompami na co dzień.

Sponsorami organizowanej przez sanocką komendę straży pożarnej imprezy byli: Stomil SA, Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu, Beef — San, Warta, Pass — Stomil, PZU oraz urzędy miasta Sanoka i gmin Sanok, Tyrawa Wołoska, Besko, Bukowsko Komańcza i Zarszyn. W kategoriach młodzieżowych zawodniczek i zawodników otrzymywali nagrody indywidualne, trzy najlepsze dorosłe drużyny dostały odpowiednio po dziesięć, siedem i cztery kompletne mundury typu moro. Specjalną nagrodę komendanta sanockiej straży starszego kapitana Adama Nędzy otrzymał najmłodszy i zarazem najzdolniejszy uczestnik zmagani, dwunastoletni Marcin Ciupa z Kostarowic.

Oddzielne słowa pochwały należą się firmie, która wygrała przetarg na skoszenie terenów otaczających obiekty MOSiR-u: — *Aż chciało się patrzeć, jak oni pracowali; w dwa dni zrobili wszystko super, a to przecież ogromna przestrzeń* — zachwycił się jeden z mieszkańców dzielnicy Błonie.

WYNIKI: Grupa młodsza dziewcząt — 1. OSP Raczkowa, 2. OSP Wujskie, 3. OSP Jaćmierz; grupa młodsza chłopców — 1. OSP Mymoń, 2. OSP Kostarowce, 3. OSP Jaćmierz; grupa starsza dziewcząt — 1. OSP Tyrawa Solna, 2. OSP Raczkowa; grupa starsza chłopców — 1. OSP Nowosielce, 2. OSP Besko, 3. OSP Olchowce, 4. OSP Niebieszczany, 5. OSP Tyrawa Wołoska; seniorzy — 1. OSP Nowosielce, 2. OSP Besko, 3. OSP Pakoszówka, 4. OSP Posada Jaćmierska, 5. OSP Olchowce, 6. OSP Falejówka, 7. OSP Rzepedź, 8. OSP Tyrawa Wołoska, 9. OSP Wolica.

Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze dla Jednostek OSP odbędą się 30 czerwca w Lesku.

(mlc)

Sezon rozpoczęły!

Ryby wróciły do wody



W sobotę 18 maja, na stawach wędkarskich w popularnych "Sosenkach", metodą splanikową o Puchar Dowódcy Jednostki rywalizowali wędkarze Koła Nr 3. Zawody okazały się ze wszech miar udane, bowiem frekwencja i ilość ryb przeszły najsmielsze oczekiwania. Udział wzięły 53 osoby, w tym 15 juniorek, a złowiono aż 309 wymiarowych ryb o łącznej masie prawie 105 kilogramów. Łupem wędkarzy padły głównie karpie (największy ponad 2 kilo) i karasie, choć trafiały się także liny i okonie. Najskuteczniejsze były przynęty roślinne — chleb i pszenica. Bezpośrednio po złowieniu ryby były ważone i wypuszczane do wody.

W stawce seniorów najlepszy okazał się Piotr Zimoń, który złowił 12 ryb, zdobywając 8200 punktów. Drugie miejsce zajął Robert Woźny — 13 (7850 p.), a trzecie Wojciech Bar — 12 (7350 p.). Jedyna kobieta — Janina Słomiany — z trzema rybami i wynikiem 4350 p. zajęła 6. lokatę.

Wśród juniorek wygrał Szczepan Burczyk — 12 (4550 p.), wyprzedzając Romana Romanowskiego — 30 (3650 p.) i Łukasza Radzika — 4 (3465 p.). Dyplom dla najmłodszego uczestnika imprezy otrzymał siedmioletni Filip Rybczyński — 1 (590 p.).

Zwycięzcy otrzymali okolicznościowe puchary. Zawodników z dalszych pozycji uhonorowano książkami — oczywiście o tematyce wędkarskiej.

Następne zawody na stawach odbędą się 2 czerwca, kiedy to wędkarze walczyć będą o splanikowe mistrzostwo Koła.

(bart)

Trzeciomajowe Biegi — wyniki

Z opóźnieniem dotarły do nas wyniki VIII Biegów Przelajowych im. Konstytucji 3 Maja, które odbyły się na obiektach MOSiR-u i ulicach Sanoka. Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

dziewczęta: 500 m (klasy III-IV) — Ewelina Kłak (SP Besko); 500 m (klasy V-VI) — Agata Koczera (SP 7 Sanok); 1000 m (klasy VII-VIII) — Marta Czubska (Karpaty); 1500 m (szkoły średnie) — Dorota Surowiec (ZSE-Karpaty)

chłopcy: 500 m (klasy III-IV) — Piotr Bluj (SP 4 Sanok); 1000 m (klasy V-VI) — Daniel Graboń (SP Besko); 1500 m (klasy VII-VIII) — Artur Łuszcz (SP Bukowsko); 3000 m (szkoły średnie) — Hubert Wierdak (ZSNIIG-Karpaty)

Punkcja drużynowa szkół podstawowych: dziewczęta — SP 7 Sanok; chłopcy — SP 9 Sanok

Punkcja drużynowa szkół ponadpodstawowych: dziewczęta — I LO Sanok; chłopcy — I LO Sanok

Bieg główny: 18-19 lat — Agata Nogaj (Krosno) i Tadeusz Uram (Jedlicze); 20-29 lat — Anna Kszak (Kraków) i Edmund Kramarz (Krosno); 30-39 lat — Barbara Pudło (Lublin) i Krzysztof Ożóg (niestow.); 40-49 lat — Zofia Terlecka (niestow.) i Wacław Katan (Krosno); 50-59 lat — Antoni Niezgodza (Krosno)

Bieg główny — klasyfikacja generalna: kobiety — 1. Anna Kszak, 2. Agata Nogaj, 3. Barbara Pudło; mężczyźni — 1. Edmund Kramarz, 2. Krzysztof Ożóg, 3. Edward Kasperkiewicz (Krosno)

W imprezie wzięło udział około 600 osób. Najlepsi w biegach szkolnych (pierwsze "trójki") otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy. Laureatowi Biegu Głównego przypadły nagrody pieniężne.

Marsze z komarami

W dniach 11-12 maja reprezentanci sanockiego klubu Hades startowali w I otwartych mistrzostwach Kolbuszowej w marszach na orientację. Impreza składała się z trzech etapów o oryginalnych, jak zwykle, nazwach — *dzienne: Kogel Mogel i Szwajcarka* oraz *nocne: Lustrzane Puzzle*. Trasa przebiegała po terenie o trudnej przebieżności, zawodnicy pokonywali niewielkie bagna, towarzyszyła im mgła, nie dawały spokoju komary.

W kategorii seniorów spośród "hadesowców" wystąpił tylko Robert Bagan, który zajął czwartą lokatę. Natomiast bezkonkurencyjni byli sanoccy juniorzy. Obsadzili pierwsze cztery miejsca wyraźnie pokazując "kto tu rządzi". Wygrał Wojciech Bagan przed Krzysztofem Rockim, trzeci był Roman Zajac, a czwarty Daniel Rocki. Najlepszych nagrodzono materacami, latarkami, kompasami i gadżetami RMF FM.

2 czerwca na Kopaczu odbędą się kolejne zawody XIII Pucharu Sanoka w BnO. Zgłoszenia należy składać do 29 maja, możliwe jest także zgłoszenie bezpośrednio na starcie do godziny 9.00., jednak z koniecznością samodzielnego przerysowania trasy. Wpisowe wynosi 2 złote. Wyjazd na start — 8.10. spod Domu Harcerza.

(gb)

Potwierdził klasę



Starszy sierżant Stanisław Ingłot w akcji.

Starszy sierżant Stanisław Ingłot z Samodzielnej Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Rejonowej Policji w Sanoku, ponownie pokazał się z jak najlepszej strony w wojewódzkim finale konkursu "Policjant Ruchu Drogowego '96".

W ubiegłym roku Stanisław Ingłot wygrał zmagania na szczeblu wojewódzkim, w roku bieżącym uzyskał drugą lokatę, zdobywając jednakże taką samą liczbę punktów, jak zwycięzca z krośnieńskiej "drogówki". Ponadto starszy sierżant Ingłot osiągnął najlepsze rezultaty w tzw. próbach sportowych (jazda samochodem i motocyklem) za co otrzymał puchar i nagrodę rzeczową z rąk prezesa Automobilklubu Małopolskiego w Krośnie.

W dniach 20-22 czerwca Stanisław Ingłot reprezentował będzie nasze województwo w warszawskim finale ogólnopolskim konkursu "Policjant Ruchu Drogowego '96" (w zeszłorocznej edycji zajął 19. lokatę). W tym roku w centralnych zmaganiach weźmie udział stu policjantów, którzy rywalizować będą w dziewięciu konkurencjach.

(ała)

Łach prowokator

W 66 minucie, po wybitiu przez obrońcę Kamaxu piłki za linię końcową, opiekun stalowców Jerzy Daniło powiedział ni to do siebie, ni to do siedzących obok niego na ławce zawodników rezerwowych, drugiego trenera Jerzego Pietrzakiewicza i niżej podpisanego: — *Tylko tak możemy strzelić. Ze stałego fragmentu gry...* Proroctwa słowa. Egzekwując rzut rżny Mariusz Birówka zacentrował co prawda niedokładnie, ale po kilku sekundach wespół z kolegami, trenerem i kibicami mógł cieszyć się z bramki Janusza Sieradzkiego, dającej gospodarzom prowadzenie. Prowadzenie, którego już nie oddali, zachowując miano niepokonanej na swoim boisku drużyny i przerywając kańczudzkiemu rywalowi passę ośmiu wiosennych spotkań bez porażki.

Był to bardzo dobry mecz. I dziwny zarazem. Kamax, po rundzie jesiennej postrzegany jako jeden z kandydatów na drugoligowca, odstąpił wodzą od Wisłoki Dębica i Wawelu Kraków i praktycznie stracił szansę na zajęcie pierwszego miejsca w końcowej tabeli. Stali od dawna nie grozi ani awans, ani spadek z trzeciej ligi. A więc — mecz bez wielkiej stawki. Mimo to piłkarze obu zespołów ani myśleli opuścić choćby piędzi ziemi, walcząc zaciekle na całej długości i szerokości boiska. Bramkarze Wiesław Zabawski i Zbigniew Kulig nie interweniowali zbyt często, ale nikt nie mógł powiedzieć, że podbramkowych śpięć brakowało. No i kontuzje. Choć futbolisi nie zamierzali wzajem polować na kości (o co zapewne miał po meczu pretensje do swych podopiecznych trener Władysław Łach, co rusz zachęcający graczy do brutalności), dobrze prowadzący spotkanie Jan Wiącek z Rzeszowa nader często odgryzwał rżut wolny, a trzech zawodników musiało przedwcześnie i przy pomocy kolegów lub lekarza opuścić plac gry.



Dr Jarosław Sawka prowadzi zbroczonego krwią Grzegorza Korneckiego.

Mecz rozpoczął się od ataków gości, sporo zamętu siali przede wszystkim Maciej Pinda i Tomasz Tułacz, których w ofensywnych akcjach wspierał Edward Słysz. Blok obrony Stali jest jednak w obecnych rozgrywkach rzetelny jak nigdy, o czym świadczy najmniejsza spośród małopolskich trzecioligowców liczba straconych goli. Najgroźniej bito na alarm pod bramką Zabawskiego w 28 min, gdy golkipier w świetnym stylu obronił strzał E.Słysza. Przez chwilę sanocki bramkarz nie podnosił się z murawy, wydawało się, że uderzył się boleśnie o słupek, tymczasem okazało się, iż Zabawski przy interwencji uraził kontuzjowane w ubiegłym roku udo. Po chwili był on jednak znów gotowy do gry, czego niestety nie można powiedzieć o Grzegorz Korneckim. Napastnik miejscowych zasłaniając piłkę otrzymał — przypadkowy, acz mocny cios łokciem od Jana Dembiczaka i z czoła

sanoczanina popłynęła krew. Gdy piłkarza odwieziono do szpitala (założono mu sześć szwów), a gra wreszcie została wznowiona, cudownym uderzeniem w "okienko" popisał się Birówka — aż dziw, że Kulig nie skapitulował. Kilka chwil później doszło do drugiego dramatycznego zdarzenia. W ferworze walki "poległ" Tułacz — sztuczne biodro spowodowało konieczność natychmiastowego zejścia reżysera gry Kamaxu. W tej sytuacji po raz drugi przedstawił swój pomysł na sukces szkoleniowiec przyjezdnych — tuż przed wejściem na boisko rezerwowego Tomasza Szmuca przypomniał zawodnikowi: *Pamiętaj, równo z trawą! Wcześniej z ławki padło polecenie Podostrzyć panowie grę, podostrzyć! Z czasem trener zaczął używać cięższego słownictwa. Może zachowanie Władysława Łacha nie dziwiłoby nikogo na meczu B—klasy, ale gdy do gry faul podjudza znany w światku futbolowym trener nie tak dawno pierwszoligowy, to trudno nie być zbulwersowanym.*

Druga połowa, wbrew pogórkom Łacha, była o wiele czystsza od pierwszej. Szturmu na bramkę z którejkolwiek strony ze względu na upał trudno się było spodziewać, ale żądania z drużyn nie zamierzała bronić remisowego rezultatu. Lepsze okazje do strzelenia bramki mieli sanoczanianie — najbardziej podobało się atomowe uderzenie Marka Hendzla z rzutu wolnego z dwudziestu metrów, chybione o centymetry (piłka minęła poprzeczkę) w 52 minucie. Kwadrans potem na stadionie zrobiło się radośnie. Wybitą z pola karnego Kamaxu piłkę Szymon Gołda natychmiast oddał na prawo do Birówki, a ten zagrał krótko do Roberta Ząbkiewicza. Kapitan Stali wrzucił futbolówkę na "długi" słupek. Mirosław Górnik podał głową na jedenasty metr do Jacka Zięby, który nieczysto uderzył z woleja. We właściwym miejscu znalazł się jednak Sieradzki

i było 1—0. W końcówce goście przyspieszyli, lecz podopieczni Daniły dość łatwo rozbijali ataki rywala. W 86 min w powietrznym pojedynku "ścięty" łokciem został Mariusz Zablotny, ale sanoczaninowi na szczęście nic się nie stało. Nie dotrwał niestety do końca Ząbkiewicz, który na czwartkowym treningu doznał urazu pachwiny — dolegliwość ta dała o sobie znać w końcówce niedzielnego meczu.

Cieszy zwycięstwo, cieszy postawa stalowców. Błyszczał Mariusz Birówka — rozdział podania, inicjował akcje, parokrotnie dał próbkę swych umiejętności strzeleckich. Po raz kolejny świetnie wypadł Zabawski (nota 9 w dziesięciopunktowej skali "Tempa"), znowu znakomicie z roli "plastra" wywiązał się Tomasz Bryndza, który tym razem nie dał pograć Mariuszowi Stelmachowi. Martwią jednak kontuzje sanockich piłkarzy — już trzeci mecz pauzował Krzysztof Łoch, wątpliwe, by przed zakończeniem ligi zdążył się wykurować Bartłomiej Kawski, potyczka z Kamaxem mocno dała się we znaki Ząbkiewiczowi i Korneckiemu, Zablotny i Bryndza grają z nie całkiem wyleczonymi urazami. Mimo to sanoczanianie pokonali wyżej notowanego przeciwnika — nota bene po raz pierwszy wygrali z Kamaxem — udawadniając, że potrafią być groźni dla każdego.

Władysław Łach: — *Nie potrafiłbym sobie poradzić z agresywnym przeciwnikiem, dużo było przerw spowodowanych faulami, to wybijają z rytmu. Bramka trochę przypadkowa, wynikała z braku krycia. Zrobiłem cztery zmiany, ale niewiele dały. Szkoda, doznaliśmy pierwszej porażki na wiosnę. Można być piłkarsko lepszym, ale co z tego, jeśli się nie stwarza klarownych sytuacji. Gdy zszedł Tułacz, praktycznie przestała istnieć druga linia. Fatalnie zegrali Pinda i Stelmach, beznadziejnie wypadł Boroń.*

Jerzy Daniło: — *Dużo było fauli, ale nie wynikały one ze złościwości. Kontuzja Grzeška Korneckiego mnie niepokoi, bo mamy krótką ławkę, ale za tydzień "Korek" powinien być*



Mariusz Birówka (między sędziami) zagrał świetny mecz.

zdolny do gry. Świetnie zegrali dzisiaj Zabawski, Bryndza, Birówka. Jestem zadowolony nie tylko z wyniku, ale i z gry.

Jack Zięba: — *Z Kamaxem zawsze ciężko się nam gra, to niewygodny rywal. Tym bardziej cieszy pierwsze zwycięstwo. Faule nie były złośliwe, wynikały z walki. Świetnie krył Tomek i bronili Wiesiek. Przy голу nieczysto uderzyłem piłkę, ale na szczęście Janusz dołożył dobrze nogę i wpadło.*

Mariusz Zablotny: — *Kamax to wybiegana drużyna. Z trzech punktów cieszymy się tym bardziej, że np. Tomek Bryndza grał z kontuzją. Dziś było dużo walki; za którymś razem rywal trafił mnie korkami w goleń, a ja gram bez ochraniaczy, więc dość mocno to odczułem. Druga sprawa to bark — "od zawsze" mam z nim kłopoty.*

Wiesław Zabawski: — *Trzeba było bardzo uważać, gdyż nie strzelał jeden czy dwóch, ale kilku zawodników. Po obronieniu "główki" Słysz myślałem, że odnowiła mi się kontuzja uda sprzed roku, ale na szczęście nic się nie stało. Ja w Wisłocce? Nic nie wiem na ten temat.*

Stal Sanok — Kamax Kańczuga 1—0 (0—0). Bramkę zdobył Sieradzki w 66'. Skład Stali: Zabawski — Lechoszew, Hendzel, Bryndza — Ząbkiewicz (87' Krupa), Zięba (67' Vasilenko), Birówka, Gołda, Zablotny — Kornecki (30' Górnik), Sieradzki. Żółta kartka ukarany został Bryndza.

W rozgrywkach klasy "A" Komunalni — Stal II pokonali w wyjazdowym spotkaniu Szarotkę Nowosielce 2—1 (1—1), zdobywając gole ze strzałów Adama Sabata (z wolnego) i Grzegorza Kilara. Sanoczanianie nie zaprezentowali się jak na lidera przystało, ale na małym, nierównym boisku trudno było o składne akcje. W innym meczu Amator podejmował LZS Długie. Spotkanie zakończyło się remisem 1—1 (0—0). Bramkę strzelił Bogusław Mizianty. Warto podkreślić bardzo dobrą postawę sędziów — to rzadkość na boiskach niższych lig.

Dwa zespoły juniorów Stali grały w Rzeszowie ze Stałą. I młodsi, i starsi ulegli gospodarzom 0—1.

Grzegorz Boczar

Chcąc przyłączyć się do uświetnienia obchodów 50—lecia ZKS Stal Sanok ogłaszamy konkurs dla kibiców piłkarskich. Od dziś przez kilka kolejnych numerów będziemy drukować jedno lub dwa pytania dotyczące najnowszej i tej starszej historii klubu. Odpowiedzi na wszystkie pytania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych bądź w kopertach do 17 czerwca (decyduje data stempla pocztowego). Dla najlepszych przewidujemy nagrody rzeczowe.

Pytanie nr 1 (za 5 punktów): Który zawodnik cieszył się opinią największego specja od wykonywania rzutów wolnych?

Wyścig Kolarski Szlakiem Podkarpacia

Wspomogliśmy Piotra

Sanok znów zatętnił przez chwilę kolarskim życiem. W cieniu rozgrywanego równoległe Wyścigu Pokoju po bieszczadzkich górskich szosach ścigali się cyklisści, którzy nie przestraszyli się pedałowania pod górę i wzięli udział w jednym z najciekawszych krajowych tourów — "Szlakiem Podkarpacia", który odbył się w dniach 15 — 19 maja. Już w pierwszy dzień rowerzyści finiszowali w Sanoku, na ulicy Kościuszki. Wcześniej, przy wspaniałej pogodzie, przejechali licząc około 170 kilometrów trasę z Soliny, poprzez Bukowiec, Czarną, Ustrzyki Górne, Wetlinę, Cisną, Komańczę i Lesko. Przynać trzeba, że etap był niezwykle interesujący, inicjowany wiele ucieczek. Tuż przed samochodem, w którym wraz z wybitnym kolarskim arbitrem Mirosławem Wojdakiem jechał reporter "Tygodnika" doszło także do wyglądającej makabrycznie kraszy. W Polanie, podczas zjazdu z niezbyt stromego wzniesienia, na dziurze w jezdni przewrócił się Grzegorz Gwiazdowski (PZU Joko Szurkowski), na którego wpadli z impe-

tem Zbigniew Rudyk (EB Romar Rybnik) i Jarosław Palacz z Rometu Bydgoszcz. Zawodnicy — zresztą tak, jak i ich rowery — wylecieli wysoko w powietrze, a Zbigniew Rudyk, gdy podniósł się z asfaltu minę miał taką, jakby zamierzał pobić sprawcę karambolu — Gwiazdowskiego. Jednak i Rudyk, i Gwiazdowski wyścig ukończyli (ten drugi zresztą na szóstym miejscu, wygrywając przy okazji klasyfikację "orlików" czyli kolarzy, którzy nie ukończyli jeszcze 23. roku życia). W opisywanej kraksie najbardziej ucierpiał ten trzeci, czyli Jarosław Palacz. Sympatyczny bydgoszczanin chwilę po upadku wsiadł do karetki pogotowia kończąc tym samym udział w wyścigu. Wielkim pechowcem był na pierwszym etapie jego klubowy kolega, świetnie czujący się w górach Piotr Koczwar. Punktował on na kilku górskich premiach, by wreszcie wraz z Krzysztofem Mermerem (Zibi Casio Kolejarz Częstochowa) i Maciejem Rybskim (GK Metron Rolbud Olmar Toruń) przed Czarną zainicjować śmiałą ucieczkę. Kiedy wydawało się, że po

wspinacze na premię górską usytuowaną przy czarnieńskim kamieniołomie odjazd wspomnianej trójki, może rozstrzygnąć losy etapu, Koczwarze zdefektował rower, a pozabawieni "lokomotywy" Mermer i Rybski zostali wchłonięci przez grupę. Potem w roli głównej wystąpił Piotr Chmielewski (PEKAES Lang Rover Bianchi). Na potężnym podjeździe pod Przełęcz Wyżniańską „Chmiel” zyskał 40 sekund nad grupą, w Cisnej miał już minutę przewagi. Potem, dowiedziawszy się od trenera Zbigniewa Szczepkowskiego, iż goni go osmioosobowa grupa, w której jedzie kilku kolegów z drużyny, dał się dogonić, a mimo to zwyciężył spokojnie na mecie w Sanoku, podobnie zresztą, jak i w całym wyścigu.

O tym, jak silny jest Chmielewski można było przekonać się w sobotę podczas piekielnie trudnej jazdy indywidualnej na czas z Orelca do Jaworu. Na dziesięciokilometrowej trasie "dołożył" swemu klubowemu koledze Arturowi Krasieńskiemu aż 46 sekund, a że ostatni etap — z Soliny do Krosna — przebiegał w przyjaźliwej atmosferze, więc Chmielewski mógł zakończyć wyścig w żółtej koszulce lidera i zgarnąć 20 milionów starych złotych nagrody.

Etap do Krosna nie był jednak



Piotr Chmielewski na trasie "czasówki".

ostatnim w wyścigu Szlakiem Podkarpacia — w niedzielę w Dębicy rozegrano kryterium uliczne dedykowane byłemu kolarzowi Wisłoki Piotrowi Pużyckiemu. Ten zawodnik przed niespełną czterema laty, podczas MP w jeździe indywidualnej na czas uderzył z całym impetem w koparkę (!), która z winy organizatorów znalazła się na trasie wyścigu. Od tej pory Piotr Pużycki sparaliżowany porusza się na wózku inwalidzkim, uczestnicząc w zawodach dla niepełnosprawnych. Na rzecz Piotra nazbierano w niedzielę siedemdziesiąt milionów starych złotych. Mały wkład w tę sumę miał także "Tygodnik". Zespół redakcyjny naszej gazety zorganizował składkę, w wyniku której zebrano milion starych złotych. Pieniądże te, w naszym imieniu przekazał Piotrowi Pużyckiemu rzecznik prasowy wyścigu, dziennikarz "Gazety Krakowskiej" Janusz Koziół. (mp)

Krawczyk znaczy klasa

Podczas rozegranych w Międzyzlesiu (województwo wałbrzyskie) 3 i 4 maja Mistrzostw Polski w Wyciskaniu Sztangi w Leżeniu Stanisław Krawczyk wywalczył złoty medal w kategorii wagowej do 100 kg. Krawczyk wycisnął 155 kilogramów, a więc o 2,5 kg mniej, niż wynosi ustanowiony przez niego rekord kraju weteranów.

Teraz Stanisław Krawczyk skupia się na przygotowaniach do Mistrzostw Świata Weteranów w trójboju siłowym, które 25 sierpnia odbędą się w Chicago. (m)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Bartek Błażewicz — red. prowadzący, Joanna Kozimor, Marek Pomykała. Dział sportowy — Grzegorz Boczar. Współpracują: Krystyna Dżoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak. Skład techniczny i korekta — Magdalena Oberca.

Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 11.30—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Sikorskiego 49c, tel. (017) 299—031.